Nr 134. Kraków, Sobota 16 Czerwca 1894. Rocznik XLVII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. dzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 8, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cent., za następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 1 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Przegląd polityczny.

Kraków 15 czerwca.

Jeden epizod z okresu przesilenia węgierskiego został dopiero teraz wyjaśniony. P. Wekerle przedstawił Monarsze w pierwszym rzędzie do nominacyi dożywotnimi członkami Izby magnatów: Emeryka Ivankę, Ciottę i Emicha. Cesarz zaś nie poszedł za tą propozycyą, lecz, jak już wiadomo, powołał do Izby magnatów Esterhazego, Uechtritza i Zubera. O dalszych zamiarach rządu nie mamy pewnych wiadomości. Dziś znowu przypuszczają, iż ustawa o ślubach cywilnych wejdzie na porządek dzienny Izby magnatów dopiero we środę. Obecnie toczą się rokowania z pewną częścią opozycyi Izby magnatów co do ustępstw, jakie gotów byłby poczynić rząd, aby sobie zapewnić przyjęcie ustawy. Jedno ustępstwo polegałoby na przyjęciu do ustawy paragrafu, iż urzędnik stanu obowiązany jest porozumieć się z księdzem, aby osoby, wchodzące w stan małżeński, zaraz po cywilnym akcie, odbyły kościelny akt ślubu. Drugiem ustępstwem ma być to, iż ślub, dany przez księdza przy łożu śmierci, jest prawomocny. Z innej strony jednak zapewniają, iż opozycya Izby magnatów jako najmniejsze ustępstwo żąda tego, aby obok aktu cywilnego kościelny akt ślubu był obowiązkowym; wyjątek zachodziłby wtedy, gdyby Kościół sam wzbraniał się pewnym osobom udzielić małżeństwa. Zdaje się, że rząd na to ustępstwo się nie zgodzi i kompromis do skutku nie przyjdzie.

Nowy „dyżurny jenerał przy osobie Jego Imperatorskiej Mości,“ jenerał-adjutant Czerewin, zwraca obecnie na siebie uwagę wszystkich kół politycznych w Rosyi. O jego nominacyi w prasie rosyjskiej nie znajdujemy naturalnie żadnych komentarzy; wszelkiego omawiania ukazów, odnoszących się do osoby cesarskiej lub cesarskiego dworu, zabrania już nietylko cenzura, ale nawet ustawa prasowa. W prywatnych natomiast rozmowach zaznaczają ze szczególniejszym naciskiem, że zakres władzy jenerała, już i tak bardzo szeroki, jako szefa przybocznej carskiej straży bezpieczeństwa, został obecnie niepospolicie powiększony; niewątpliwym powodem nominacyi są spiski wykryte w ostatnich czasach i dowodzące, że nihilizm w Rosyi bynajmniej nie został wytępiony. Dotychczas niema jeszcze nic pewnego, jakim zmianom ulegnie teraz owa straż bezpieczeństwa, t. zw. „ochrana“, wobec nowego charakteru, jaki otrzymał jej naczelnik; niema wątpliwości, że będzie gruntownie przekształcona. Szefem „ochrany“ jest już jenerał przeszło lat dziesięć i w tym charakterze jest już właściwie oddawna jenerałem dyżurnym przy carze, zaufanie carskie bezgraniczne posiada i we wszelkich podróżach towarzyszy mu nierozdzielnie. Czerewin był przedtem pomocnikiem ministra spraw wewnętrznych, a mianowicie hr. Ignatiewa; w styczniu 1882 zażądał uwolnienia z tego stanowiska, ponieważ nie mógł się pogodzić z ciągle zmieniającemi się poglądami i rozporządzeniami ministra, a przedewszystkiem głównie dlatego, że daleko poważniej zapatrywał się na niebezpieczeństwa ruchu nihilistycznego, niż hr. Ignatiew. Jenerał Czerewin był już wówczas odpowiedzialny za osobiste bezpieczeństwo cara; jego ochronne zarządzenia jednak były niejednokrotnie krzyżowane odmiennymi rozkazami ministra. Car przyjął dymisyę jenerała, ale powołał go do bezpośredniego swojego otoczenia. Zaufanie cara do Czerewina tłómaczy się tem, że i Czerewin także był przedmiotem zamachu nihilistycznego. W listopadzie 1881 r. zbliżył się do niego w biurze policyi niejaki Sankowski pod pozorem wręczenia petycyi, wyjął nagle rewolwer z kieszeni i wystrzelił; jenerał jednak, skoro tylko spostrzegł pierwszy ruch Sankowskiego, rzucił mu się w ramiona, tak, że strzał poszedł bokiem. Za chwilę nadbiegli urzędnicy i dopiero wtedy Czerewin wypuścił Sankowskiego ze swoich żelaznych objęć. Mówiono wówczas, że car zamianuje Czerewina ministrem policyi; wkrótce jednak potem porzucony został plan tego ministerstwa. Dopiero teraz zajął Czerewin stanowisko, które mu nadaje jeszcze rozleglejszy wpływ, niżby nim mógł być wpływ ministra i które czyni z niego najpotężniejszą w Rosyi obok samego cara osobistość.

We Francyi budzą coraz żywszy interes sprawy kolonialne. Sprawa konwencyi anglo-belgijskiej przybrała łagodniejszy charakter wskutek oświadczeń sir Greya w parlamencie angielskim i konferencyi ambasadora angielskiego w Paryżu lorda Dufferin'a z p. Hanotaux. Zarówno Grey jak Dufferin oświadczyli, że rząd angielski jest gotów rozpocząć z Francyą układy dla porozumienia się co do polityki środkowo-afrykańskiej. Nie ulega wątpliwości, że konwencya z Belgią zostanie przynajmniej częściowo zmieniona, zgodnie z życzeniem Francyi, która przedewszystkiem pragnie mieć zagwarantowaną możność należenia do przyszłego podziału państwa Mahdi'ego. Drugą kwestyą polityki kolonialnej, która zajmowała opinię publiczną, był proces mandaryna siamskiego Phra-Jota. Mandaryn ów wywołał swojem postępowaniem konflikt francusko-siamski, gdyż napadł niespodziewanie na posterunek francuski w Khone nad średnim Mekongiem i zabił tam inspektora Grosgurin'a, tudzież kilku żołnierzy z załogi. Na pomszczenie tego napadu wysłali Francuzi swoje kanonierki do Bangkoku i wymusili pokój, którego warunki obejmowały także zobowiązanie Siamu do ukarania Phra-Jota. Rzeczywiście wytoczono mu proces przed trybunałem siamskim, który go poprostu uniewinnił. Sprawa jednak nie zakończyła się na tem, gdyż według warunków traktatu, Phra-Jot w razie uniewinnienia miał być stawiony przed trybunał mięszany, złożony z francuskich i siamskich sędziów. Rząd siamski używał wszelkich sposobów, aby warunku tego nie dopełnić, a nieustanne zwłoki spowodowały groźne noty francuskiego posła w Bangkoku, który w końcu oświadczył, że rozkaże załodze francuskich statków, stojących na kotwicy u ujścia Menamu, aresztować Phra-Jota. Przyszło nawet wówczas do starcia pomiędzy Siamczykami a majtkami francuskimi. Ostatecznie rząd Siamu ustąpił, przekonawszy się, że nie może liczyć w tej sprawie na poparcie Anglii. Phra-Jot stanął przed trybunałem i został skazany na 20 lat ciężkich robót. Niewiadomo tylko, czy wyrok ten będzie kiedykolwiek wykonany. Francuskie dzienniki już dziś piszą, że w razie dalszych wykrętów bangkokskiej dyplomacyi, Francya zaanektuje całe wybrzeże Siamu.

Adres do króla, uchwalony przez większość Storthingu norwegskiego, jest zredagowany w sposób tak groźny, że trudno przypuszczać, aby król mógł uwzględnić życzenia tam zawarte. Prócz tego Storthing odłożył sprawę uchwalenia cywilnej listy następcy tronu, chcąc zapewne w ten sposób wywrzeć nacisk na monarchę. Dziennik półurzędowy *Niadaglegt Allehanda* pisze z tego powodu: „Smutne są zaprawdę stosunki w kraju, w którym większość reprezentacyi ludowej zajmuje takie stanowisko wobec konstytucyi, iż w adresie do króla żali się na poskromienie buntowniczych rozruchów.“ — Rzeczywiście w adresie znajduje się ustęp podobny, który się odnosi do rozmaitych faktów. I tak w 1884 r. rząd polecił odebranie broni palnej od ludności wiejskiej. Wówczas panowało w kraju wielkie wzburzenie, gdyż obawiano się, że król nie zatwierdzi wyroku trybunału państwowego, mocą którego konserwatywni ministrowie utracili swoje urzędy. Radykaliści twierdzili, że król chce Norwegię ubezwładnić, aby ją oddać na pastwę Szwedom. W roku zeszłym przed zamianowaniem obecnego gabinetu Stanga, admirał Koren, przewidując rozruchy w Chrystyanii, kazał na własną rękę uzbroić kilka okrętów wojennych. Wskutek tego został Koren usunięty ze służby, a radykaliści, którzy mniemali, że okręty przeciwko nim zbrojono, przeprowadzili w Storthingu uchwałę, aby wykonano śledztwo dla zbadania prawdziwej przyczyny zbrojeń. Z tego powodu odrębna komisya Storthingu będzie przesłuchiwać wiele osób, zwłaszcza urzędników; aby zaś zapobiedz możliwemu oporowi wezwanych, postawiony został w Storthingu wniosek, według którego każdy, kto nie stanie przed komisyą parlamentarną i nie złoży przepisanej przysięgi, będzie karany grzywną 2000 do 8000 koron.

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 14 czerwca.

(?) Afryka staje się coraz ciekawszą częścią świata. Coraz dobitniej sprawy afrykańskie oddziaływują na międzynarodowe stosunki europejskie. Dopiero co rozpoczęły się dyplomatyczne przedstawienia i pogadanki z powodu angielsko-belgijskiego układu z 12 maja r. b., który na pozór dotyczy tylko strefy w środku Afryki, najobojętniejszej dla Europy, zwiedzonej dotąd zaledwie przez kilku śmiałych eksploratorów, a jednak układ ten zdołał wywołać gwałtowne oburzenie w Paryżu, tudzież głośne protestacye w tej części prasy niemieckiej, która w myśl taktyki bismarkowskiej, nie przestaje cesarza Wilhelma II i hr. Capriviego oskarżać o zdrożną uległość względem chciwego Albionu. Jeszcze trudno przewidzieć, jakie rozmiary przybierze w areopagu dyplomatycznym ta sprawa, a już nagła śmierć sułtana Marokka ponownie wprawia w ruch kilka naraz mocarstw europejskich.

Na prawdę Marokko tworzy o wiele ważniejszy kawałek Afryki, niż owo centralne terytoryum nad lewym brzegiem górnego Nilu, które Anglia „bezprawnie“ — jak twierdzą Francuzi — dała w dzierżawę królowi belgijskiemu. Południowe granice Marokka dotąd nie są ściśle oznaczone, ale obszar „cesarstwa“ obliczają na 800,300 kilometrów kwadratowych, a zatem przewyższa on obszar cesarstwa niemieckiego, względnie Francyi, o kilometrów kwadratowych 300,000. Mniejsza zresztą o przestrzeń, którą w Afryce mierzymy całkiem inaczej, niż w Europie. Nierównie ważniejszą jest geograficzna sytuacya kraju, przytykającego do morza Śródziemnego i Atlantyku, dalej okoliczność, że silny rząd marokkański mógłby zapanować nad cieśniną gibraltarską, przyrodzone bogactwo kraju, nareszcie strasznie zaniedbana, ale bardzo stara kultura, o której świadczą wymownie liczne ruiny osad, mostów itp. z czasów rzymskich. Z tych wszystkich względów Marokko, chociaż co do obszaru nie dorównywa Egiptowi, w pewnych okolicznościach mogłoby niezawodnie stać się obok niego drugim, głównym filarem państwowego ustroju Afryki.

Dynastya arabska, wywodząca ród swój od córki Mahometa, Fatimy, osiedlona w Marokko około roku 790 pod naczelnictwem Muleya Edrisa, nie umiała skorzystać z szczęśliwego położenia kraju i jego przyrodzonych skarbów. Wyjąwszy kilku osad nad brzegiem morza, reszta kraju pozostała dotąd tem, czem była przed pięciu wiekami. W XVIII stuleciu sułtanowie Marokka władzę swą rozciągnęli na południe aż do Tombuktu; dziś oaza Tafilet tworzy południowy kraniec państwa. Jak za czasów najazdu Arabów, dotąd panowanie sułtanów opiera się nie na porządnej administracyi, lecz na sile wojska, a zwłaszcza gwardyi sułtańskiej, tworzącej wierną kopię dawnych mameluków egipskich. Ściąganie podatków i dziś odbywa się pod prymitywną formą najazdu różnych okolic przez gwardyę sułtańską. Wprawdzie same cła graniczne wystarczałyby na prawidłowy budżet, gdyby pod formą odszkodowań za straty, wyrządzane europejskim mocarstwom raz po raz przez krnąbrnych Kabylów, nie wpływały do kas obcych, zwłaszcza Hiszpanów, którzy każdą taką kwotę zabezpieczają sobie na cłach i dla większego bezpieczeństwa dostarczają sułtanowi swych własnych poborców. Resztę zaś tego jedynego, stałego dochodu pochłaniają ogromne wydatki dworu sułtańskiego, który przepychem i zbytkiem usiłuje pokryć swą rzeczywistą słabość i nędzę. W teoryi dotąd sułtan i szeryf marokański wyświadcza wielką łaskę mocarstwom europejskim, gdy raczy konno wysłuchać przemowy ambasadora. Jeszcze niedawno najznakomitszy jenerał hiszpański, marszałek Martinez Campos, poddał się tej komedyi i obnażywszy głowę, wygłosił swą przemowę do siedzącego dumnie na siwym rumaku sułtana Muleya Hassana, chociaż na prawdę rząd sułtański skapitulował, przystając na wszystkie żądania Hiszpanii, stawiane z powodu znanych zajść pod Melillą.

Spodziewać się na przyszłość pomyślniejszej zmiany w stosunkach marokańskich, byłoby optymizmem. Zmarły świeżo Muley Hassan, który panował lat 21, uchodził za władcę względnie energicznego i światłego, a jednak w niczem nie umiał, czy nie chciał zmienić dawnego nierządu. Teraz następcą jego obwołano 16-letniego syna Muleya, Abd-el-Aziza. Nie wiadomo jeszcze, czy wobec innych pretendentów, tem liczniejszych, że w Marokko nie istnieje ściśle określone prawo sukcesyi Abd-el-Aziz utrzyma się na tronie? Być może, iż wybuchną krwawe walki o godność sułtana. Ale chociażby 16-letni Abd-el-Aziz, względnie jego opiekunowie istotnie przezwyciężyli rywalów, trudno przypuścić, aby zdołał o własnych siłach podnieść kraj z upadku. Z zadania tego wywiąże się dopiero protektorat którego z mocarstw europejskich. Że dotąd nie powstał żaden, tłómaczy się nie siłą oporną Marokka, lecz jedynie wzajemną zazdrością mocarstw.

Gdyby w międzynarodowym koncercie uwzględniano historyczne zasługi i słuszność pretensyi, niewątpliwie wszystkie inne mocarstwa bez wahania przyznałyby Hiszpanii prawo do protektoratu nad Marokiem. Jak na wschodnich kresach Polska obroniła Europę od najazdu Azyi, tak na zachodnich Hiszpania swą mężną piersią zasłaniała ją od podboju Arabów. Zapewne Hiszpanie popełnili fatalny błąd, że wyparłszy Maurów z półwyspu iberyjskiego, nie rozwinęli systematycznej akcyi celem zdobycia przeciwległego brzegu afrykańskiego, który w takim razie już w 16 stuleciu byłby zakwitł i stał się niejako przednią strażą cywilizacyi europejskiej na „czarnym kontynencie“. Takie zaniedbanie trzeba długo odpokutować. Jednakże i dziś na mocy konstelacyi geograficznej, dalej faktu, że Hiszpania na terytoryum marokańskiem posiada już kilka ważnych pozycyj, wreszcie okoliczności, że pozostaje z nim w najściślejszych związkach handlowych, niezawodnie, pretensye Hiszpanii do protektoratu nad Marokiem powinny najmocniej zaciężyć na szali jeżeli nie dyplomatycznej, która się powoduje wyłącznie interesem, to przecież bestronnej opinii publicznej.

Jako główny przeciwnik pretensyj hiszpańskich występuje Francya, która też już pospieszyła wysłać nietylko pancernik do Tangeru, ale także pod pozorem ćwiczeń, całą eskadrę nad północny brzeg Marokka. Rozważając rzeczy chłodno, niepodobna Francyi przyznać żadnych praw lub pretensyj do protektoratu nad Marokkiem. Dotąd też nie podnosi ona takich pretensyj, lecz występuje jedynie w imię zachowania niepodległości sułtanatu. Brzmi to zawsze bardzo pięknie. Któżby w pierwszej chwili nie unosił się, słysząc n. p., z jak silnem moralnem oburzeniem Francuzi potępiają świeży układ pomiędzy Anglią a królem Leopoldem niby to dlatego, ponieważ narusza... prawa Turcyi! Ale rozważając dzieje, przypominamy sobie, że pierwszy Napoleon Bonaparte nie szanując wcale niewątpliwych wówczas praw W. Porty, zajął Egipt. Później zwierzchnictwo Turcyi nie przeszkodziło Francyi zdobyć Algieryę i przywłaszczyć sobie Tunis, chociaż prawa Turcyi względem tej prowincyi były o wiele wyraźniejsze, niż jej (względnie Egiptu) prawa do zdobytej przez Anglika Gordona i przez Emina Ekwatoryi. Tak też w danym razie troskliwość francuska o zachowanie niepodległości Marokka nie jest niczem innem, jak dźwięcznym frazesem, który pokrywa najprzód prostą zazdrość względem „pokrewnej“ Hiszpanii, a powtóre widoki na położoną na wschodnio-południowym krańcu oazę Tuat, którą Francuzi, dzięki anarchii w Marokku, spodziewają się zabrać z czasem i która ma się stać dla nich ważną stacyą na drodze przez Saharę do Tombuktu. Że państwa kierują się przeważnie tylko własnym interesem, jest dość ogólnie przyjętą zasadą, ale wtedy nie warto tego egoizmu osłaniać czczymi frazesami o zachowaniu niepodległości drugich.

Wreszcie także Anglia w kwestyi marokkańskiej odgrywa główną rolę. Wprawdzie co do kolonij wogóle, a mianowicie afrykańskich, Anglia znajduje się w rzeczywistym *ambaras de richesse*. Należałoby przypuścić, że przywłaszczywszy sobie tak ogromną część Afryki i świeżo połączywszy swe osady tamtejsze za pomocą traktatu z d. 12 maja w organiczną całość, Anglia nie powinna słabej Hiszpanii zazdrościć protektoratu nad Marokkiem, zwłaszcza, że taka kombinacya zaszachowałaby Francyę w Algieryi. Głównie z podobnych motywów Anglia wyraźnie proteguje Włochy na wschodnim brzegu i Belgię w środkowej Afryce. Rząd angielski stara się te słabsze mocarstwa kolonialne wzmocnić przeciwko Francyi. Z tej samej polityki wynikałaby konieczność wspierania także Hiszpanii w dobijaniu się protektoratu nad Marokkiem. Widocznie jednak mięsza szyki obawa o cieśninę gibraltarską. Tanger w posiadaniu mocarstwa europejskiego mógłby wkrótce sparaliżować znaczenie Gibraltaru, mógłby flocie angielskiej zamknąć wstęp do morza Śródziemnego. Ten wzgląd i na teraz ocali „niepodległość“ Marokka, ale też i nadal utrzyma kraj ten w więzach barbarzyństwa i nędzy.

Listy z wystawy krajowej.

Lwów 13 czerwca.

(✕) W dalszej wędrówce po pawilonach wspomnieć należy o pawilonie Zarządu centralnego dóbr galicyjskich hr. Romana Potockiego. Pawilon ten, zajmujący 240 □ m. przestrzeni, wykonany został w stylu gotyckim przez architektę p. Juliusza Cybulskiego. Wszedłszy do pawilonu, na pierwszy rzut oka poznać można, że wystawę urządziła wprawna ręka i że wszystkie okazy pochodzą z wzorowo prowadzonego gospodarstwa. Płody rolnicze, chmiel, zaprodukowane zostały w pięknych okazach. Pięknie wykonany model praktycznej suszarni na chmiel; daty statystyczne cen i zbiorów zboża od roku 1840 i graficzne przedstawienie produkcyi i cen chmielu od roku 1864, są dla gospodarzy bardzo pouczające. Dział

NA STATKU.

(1) **Szkic.**

Skreślił ***Abgar-Sołtan.***

(Z konkursu literackiego *Czasu*).

Wkrótce miały się spełnić me gorące pragnienia. Za godzinę odpłynie parowiec „Vilam“ z portu w Fiume. Przeniesie on mnie przez zielone fale Adryatyku ku ziemi włoskiej. Z Ancony do Rzytylko ośm godzin jazdy. Nim przeminie jedna doba, będę stąpał po bruku wiecznego miasta.

Takie myśli krążyły bezprzestannie po mej rozgorączkowanej głowie, gdym wmieszany w różnorodny tłum podróżnych, kupczących i przechodniów wałęsał się po portowej grobli, oczekując niecierpliwie pierwszego sygnału zapowiadającego odjazd; zwracałem ciągle uszy w stronę „Vilamu,“ milczał jednak zawzięcie.

W braku innego zajęcia zacząłem się przypatrywać ludziom, cisnącym się w koło mnie. Była to mięszanina najrozmaitsza, dziwaczna. Wszystkie języki świata można było tam słyszeć; przeważały jednak mowy: włoska i kroacka. Wsłuchiwałem się w ten gwar z przyjemnością; robił on na mnie wrażenie brzęku pszczół w ulu. Nagle drgnąłem całem ciałem; do uszu moich doleciał urywek rozmowy w polskim języku. Słyszałem wyraźnie:

— Chodź Piotrze! Lepiej się rozmieścim za wczesnego czasu — odzywał się jakiś kobiecy głos.

— Pora jeszcze, korabl w czas tolko addajdiot — brzmiała odpowiedź, wygłoszona w złym rosyjskim języku, z wyraźnym małoruskim akcentem.

Doznałem takiego wrażenia, jakiego prawdopodobnie doznaje stary wysłużony koń kawaleryski, kiedy usłyszy odgłos trąbki bojowej. Stanąłem wyprostowany i słuch natężyłem, a oczyma szukałem pilnie miejsca zkąd te dźwięki do mnie dojść mogły. Poszukiwania niedługo trwały; wnet ujrzałem rozmawiających. O kilka kroków odemnie stał chłop średniego wzrostu, barczysty i silny. Ubrany był w długi, dostatni, prawie nowy szynel żołnierza rosyjskiego; na rękawach świeciły podoficerskie galony, na piersiach widniał żołnierski „krzyż Georga“ i dwa inne medale. Na dużej czerwonej, zdrowej twarzy sterczały małe, silnie wywiksowane i podkręcone wąsiki, w uchu połyskiwał charakterystyczny srebrny kolczyk. Najdoskonalszy typ rosyjskiego sałdata stał przed mojemi oczami. Dziwnem tylko było, że zamiast okrągłej, wojskowej czapki „furażki“ miał głowę okrytą czerwoną mycką, jakiej używają austryaccy kawalerzyści na codzień. Obok sałdata stała, a raczej kręciła się drobna, lecz bardzo ruchliwa postać niewieścia, przyodziana w strój kobiety z ludu w małych galicyjskich miasteczkach. Rozmawiali ciągle, ona wcale czystym polskim językiem, on dziwacznym jakimś żargonem, który był mięszaniną słów polskich, rosyjskich, małoruskich, a nawet miejscami wtykał niemieckie i angielskie wyrazy.

Uczułem nieprzepartą ochotę zbliżenia się do tych ludzi, w celu zbadania, co zacz są i jakie losy zagnały ich aż tu, nad cudne brzegi Kwarnerskiej zatoki. Chyba tylko zapalony myśliwy, ginący z pragnienia zabicia rzadkiej zwierzyny, jest w stanie zrozumieć i potrafi dokładnie odczuć stan duszy powieściopisarza, w chwili, gdy spostrzeże jakąkolwiek postać, w której przeczuwa materyał do literackiego utworu. Przez chwilę zastanawiałem się nad tem, jakby to najgładziej zawrzeć znajomość z niezwykłymi podróżnymi, już, już miałem do nich przystąpić, gdy nagle usłyszałem twarde, zgrzytające dźwięki niemieckiej mowy, kaleczonej niemiłosiernie przez dwóch poznanych w Abbazii Węgrów, którzy byli tak uprzejmi, że aż tu przyszli mnie pożegnać i życzyć wesołej podróży.

W innym wypadku byłbym pewno rozczulony tą kurtuazyą zakarpackich sąsiadów — teraz gniewała mnie ona prawie... Pisanie i myślenie o tem, co się ma napisać dziwnie psuje talent miłego obcowania z ludźmi. Chciałem być dla tych panów najserdeczniejszym, byłem obojętny, prawie niegrzeczny; oczami ciągle wodziłem za spostrzeżonym przed chwilą sałdatem, a myślą pracowałem nad odgadnieniem przyczyn i stosunków, które towarzyszyły mu przy opuszczeniu dalekiego rodzinnego kraju. Uspokoiłem się dopiero, gdym spostrzegł, jak ta para ludzi na kwadrans przed pierwszym sygnałem, niosąc swe węzełki w ręku, wchodziła po wąskim mostku na pokład „Vilama.“

— Już ich mam — pomyślałem z rozkoszą tej samej miary, jaką się uczuwa, gdy na wiosnę wyżeł stanie do pierwszej słonki.

— Lecz gdzie i po co oni jadą? — zadawałem sobie ciągle pytania, rozmawiając z Węgrami o bieżących, niebudzących we mnie najmniejszego zajęcia sprawach.

W ciągu pół godziny zmieniliśmy kilkanaście razy temat rozmowy. Mowiliśmy o pojedynku, który się odbył niedawno w Abbazii, o koniach węgierskich, które mianowano do biegów w Krakowie; o sposobie, w jaki korona św. Szczepana administruje portem i miastem w Fiume. Wreszcie omal nie pokłóciłem się na dobre z jednym z moich znajomych, gdy rozmowa weszła na tory będącej wówczas w projekcie ustawy o ślubach cywilnych. Od spraw Kościoła w Węgrzech przeszliśmy jednym skokiem do ogólnych spraw katolicyzmu i wpływu papiestwa na świat cywilizowany... On ni ztąd, ni zowąd zaczął wmawiać we mnie, że do Rzymu goni mię li chęć zobaczenia zabytków starej rzymskiej kultury i dzieł sztuki tam nagromadzonych przez wieki. Ja utrzymywałem zawzięcie, że głównie pragnę zwiedzić Rzym jako stolicę świata katolickiego i siedzibę Ojca św. Rozdrażniony palącą mię ciekawością tak się zapaliłem w tej dyspucie, iż omal mnie samemu się nie wydało, że z Ancony jako pątnik o kiju i proszonym chlebie powędruję piechotą do Rzymu, żeby tam spowiadać się i pokutować za grzechy kawalersko-literackiego żywota.

Nagle rozległ się drugi sygnał; „Vilam“ ryczał tak przeraźliwie, że aż doznałem niemiłego wrażenia. Pożegnałem pospiesznie grzecznych Węgrów i opierając się o baryerkę wszedłem na pokład. Obejrzawszy moje pakunki ulokowane już w kajucie, wyszedłem na pokład oglądnąć towarzyszy tej nocnej przeprawy. Stanowczo miałem dziś szczęście do Węgrów. Jakaś czuła para, widocznie nowożeńców, odbywająca poślubną podróż, rozmawiała głośno po węgiersku. Na ławeczce siedział ksiądz staruszek i czytał dziennik węgierski. Ku niemu podszedł jakiś młody człowiek, czarny i ruszający się tak zupełnie jak oficer huzarów, pomimo że był ubrany w suknie najwidoczniej w Londynie robione, które swoją drogą wisiały na nim, jak na tyce; obaj zaczęli rozmawiać po węgiersku. Słowo „teszek“ w połączeniu z potakującem kiwaniem głowy powtarzało się co chwila. Kilku Włochów, kilku Niemców dopełniało pasażerskiego personalu, ale ci milczeli i tylko zgrzyt madziarskiej mowy głuszył nawet rozkazy wydawane przez kapitana majtkom.

Gotowaliśmy się do odpłynięcia; odczepiano liny, przytwierdzające okręt do grobli portowej; osmoleni, czarni chłopacy zwijali się jak djablęta około maszyny, dolewając oliwy do ostatnich panewek; kapitan włożył swą uniformową czapkę i stał obok sternika, wydając rozkazy nie wrzaskliwym, lecz dobitnym głosem. Wreszcie zaryczał, zahuczał trzeci sygnał, odczepiono ostatnią linę od „boi“; wciągniono szalupy i ruszyliśmy.

W tej chwili zegar miejski w Fiume wydzwaniał piątą godzinę; słońce rzucało zupełnie już skośne promienie, a chłód zbliżającej się nocy styczniowej dawał się już na dobre uczuwać, pomimo, że w południe było zupełnie ciepło, upalnie prawie.

Płynęliśmy odrazu dość szybko; statki jedne po drugich znikały nam z oczu; minęliśmy wreszcie trzy okręty wojenne, stojące wówczas po za portem i „Vilam“ począł pruć morze całą siłą pary.

Widok, który się przedstawiał mym oczom, był tak cudownie piękny, żem chwilowo zapomniał i o Węgrach i o Niemcach, nawet o ciekawym sałdacie, który zajmował mię tak długo, patrzyłem wkoło siebie. Przed nami widniało zwierciadło leciuchno zmarszczonej powierzchni szmaragdowych wód kwarnerskiej zatoki. Kolor tej wody jest cudownie piękny i przypomina on zieleń szczerego, prawdziwego stepu czarnomorskiego, kiedy po kwietniowych deszczach pokryje się bujną, białawą, prawie błękitnawą zielonością. Wokoło tej spokojnej cichej toni sterczały nagie, bezdrzewne skały, a śniegi na ich najwyższych szczytach, niezwyciężone jeszcze promieniami styczniowego słońca, sprawiały złudzenie, jakobym płynął po „jezior alpejskich przeźroczu“. Brakowało mi tylko Beatryczy z arfą, a dwie pary Węgrów, powtarzające na różne tony „teszek“, nie mogły mi jej chyba zastąpić.

Olśniewająca piękność krajobrazu czarowała mię, upajała; oparty o balustradę pokładu, wpatrywałem się weń, pragnąc utrwalić widok ten cudowny w pamięci z wiernością... płyty fotograficznej. Śnieg na szczycie „Monte magiore“ lśnił się, jak brylant w słonecznych promieniach, kościółki w Veprinac i Tersato odbijały swą dziwnie spokojną, uroczystą białością od szarych głazów, na których tle widniały. Robiły one wrażenie cichych posterunków szczęścia, spokoju i wiary głębokiej — i są nimi w rzeczy samej.

Całe Fiume, rozrzucone po stromych wzgórzach u stóp cudami wsławionego kościółka w Tersato, widać było jak na dłoni. Spojrzałem na lewo — Abbazia kryła się już w cieniu, rzucanym przez otaczające ją wyniosłe góry.

Wpatrywałem się z rzewnem uczuciem w te domki, rozrzucone na wąskim pasku morskiego wybrzeża. Rój wspomnień ogarnął mą duszę; rozpamiętywałem chwile kilkutygodniowego pobytu w tem miłem ustroniu... Myślałem o rodakach, którzy tam zostali i o tych także, którzy powrócili już do chłodnej „ojczyzny mogił i krzyżów“. Doświadczyłem tam serdecznych uściśnień przyjaznej dłoni; słyszałem słowa życzliwej zachęty i rady mądrej.

Daj im Boże jak najlepiej, — życzyłem im w głębi duszy i myślałem o tem, jak miło będzie spotkać się z nimi na ojczystej ziemi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

lasowy jest również pięknie przedstawiony. Są tutaj różne przedmioty z drzewa; egzotyczne drzewa lasowe, zaaklimatyzowane w kraju; plany urządzenia lasów; księgi lasowe, prowadzone według najlepszych wzorów. Dział łowiecki obejmuje obfity i piękny zbiór różnych trofeów myśliwskich. Piękne są również okazy węgla brunatnego z kopalni w Glińsku; kamieni z łamów w Wodnikach, Suchodolu i Krościenku; wyroby koszykarskie; dalej wełna owcza w runach. Rosolisy, likiery i inne wódki z fabryki łańcuckiej, z których wiele gatunków przedstawiono, mogą co do jakości rywalizować z tego rodzaju wyrobami innych fabryk. W ogólności cała wystawa hr. Romana Potockiego przedstawia się bardzo korzystnie.

Do pawilonu hr. Potockiego przytyka pawilon uniwersytetów i politechniki. O pawilonie tym i zawartych w nim przedmiotach pisałem już dość obszernie przy sposobności pobytu arcyksięcia Karola Ludwika, który, zwiedziwszy ten pawilon, wyraził się kilkakrotnie nader pochlebnie o zbiorach przedstawionych tutaj, a zwłaszcza o oddziale Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prof. Dr Teichmann przedstawił okazy, należące do zawiłej budowy jamy nosowej różnych zwierząt; okazy ryb, płazów, ślimaków, itp., zakonserwowane w glicerynie lub oleju terpentynowym według własnej metody. Prof. Dr Bujwid przedstawił piękny zbiór modeli kanałów i wodociągów; model filtru miejskiego; tablice, przedstawiające różne drobno-ustroje i plany urządzeń zdrowotnościowych; pompę abisyńską, zbiór mikrofotogramów i diapozytywów z bakteryologii i hygieny. Dr Cybulski przedstawił przyrząd do draźnienia nerwów i mięśni, wykonany przez wystawcę i p. Zanietowskiego; preparaty histologiczne i fotografie z nich. Dr Korczyński przedstawił bogaty zbiór publikacyj z kliniki lekarskiej od r. 1874; oraz różne preparaty i fotografie części ciała dotkniętych chorobami. Dr Rydygier przedstawił model sali operacyjnej z nowem urządzeniem wewnątrz; dwa stoły operacyjne własnego pomysłu. Dr Mars wystąpił z atlasem plastycznym operacyj ginekologicznych, złożonym ze 108 odlewów gipsowych. Dr Emil Godlewski i Dr Franciszek Czarnomski wystąpili z zestawieniami profilów gleb, ich rozbiorów mechanicznych i chemicznych; dokonanych przez uczniów Studyum rolniczego (w szczególności z pracą Dra Miczyńskiego nad fizyografią doliny nowosądeckiej); z zestawieniem próbek nawozów i rozbiorów i z mapami geologicznemi. Dr Leopold Adametz przedstawił kultury drobnoustrojów odgrywających jakąkolwiek rolę przy wyrobie serów. Dr Szajnocha przedstawił zbiór okazów geologicznych z Karpat galicyjskich; mapy geologiczne i agronomiczne okolic Czerniechowa, Kobiernic i pola doświadczalnego przy Studyum rolniczem w Krakowie. Dr Steingraber wystąpił z rysunkami przyrządów do prób technologii rolniczej. Dr Maryan Sokołowski przedstawił piękną kolekcyę fotografii odlewów gipsowych z gabinetu dziejów sztuki. Dr Rostafiński przedstawił fotografie roślin; p. Ajdukiewicz rysunek sieczkarni ulepszonej; studyum rolnicze, prace nad krajowemi glebami; wreszcie Senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego wystawił tablice graficzne, przedstawiające od r. 1860: ruch ogólny uczniów, profesorów i doktorów; ruch uczniów i profesorów na wydziałach i kategoryami; ruch uczniów co do pochodzenia i wyznania; tablicę wzrostu wydatków państwowych; tablicę czesnego opłacanego i sumę uwolnień; tablicę stypendyów; publikacye wszechnicy i kronikę od roku szkolnego 1887/8.

Prócz tego znalazło w tym pawilonie pomieszczenie kilku prywatnych wystawców, między tymi z Krakowa Towarzystwo oświaty ludowej przedstawiło dwie mapy z rozkładem czyteln ludowych w Galicyi; wzorową książnicę czytelni ludowej; wystawę szkoły sług, wreszcie katalog i wydawnictwa Towarzystwa. Z Bochni szkoła zręczności przedstawiła mnóstwo wyrobów stolarskich, tokarskich, piłeczkowych i modelowanych z gipsu oraz kartonów — wszystko wyszło z ręki uczniów. Z Poznańskiego z Kościan przedstawił p. Zygmunt Wojciechowski zdrowotną ławkę szkolną własnego pomysłu, zaś p. Julia Unszlichtówna z Warszawy wystawiła tablicę z wzorami i objaśnienia do nauki czytania i pisania.

W pawilonie tym, w osobnym dziale, znalazła również pomieszczenie gmina miasta Krakowa. O wystawie tej napiszę obszerniej w następnym liście.

Dziś o godzinie 2 po południu otwarte zostało i do publicznego użytku oddane mauzoleum Matejkowskie. Natychmiast po otwarciu mauzoleum zwiedziło wystawę obrazów Matejkowskich 300 osób. Tożsamo pałac sztuki i panorama Racławicka miały dziś spory zastęp zwiedzających.

Zarząd panoramy Racławickiej, chcąc ułatwić uczniom szkół publicznych, korporacyom, stowarzyszeniom, włościanom i młodzieży rękodzielniczej gremialne zwiedzanie panoramy, postanowił, za zgłoszeniem się przynajmniej 24 godzin poprzód na ręce dyrektora Banku krajowego, Dra Alfreda Zgórskiego, udzielać od zwykłej ceny wstępu, wynoszącego od osoby codziennie 50 ct., zaś w poniedziałki 1 złr. następujących opustów: Dla uczniów szkół publicznych pod przewodnictwem nauczycieli po 20 cent.; dla innych korporacyj po 25 ct. od osoby, jeżeli należytość co najmniej za 50 osób z góry zapłaconą zostanie. Asygnacye na takie bilety mają ważność na dzień z góry oznaczony i w godzinach od 8 do 11 przed południem w niedziele, zaś od godz. 9 do 11 przed południem w dnie powszednie.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 14 czerwca 1894 r.

Przewodniczy p. prezydent Friedlein.

Podano do wiadomości Rady, iż Komitet zakupna domu Matejki wniósł podanie o udzielenie datku, oraz że dnia 7 czerwca b. r. sprawa sprzedaży i zakupna starego gmachu teatralnego została przedłożoną ministerstwu spraw wewnętrznych.

Pamięci zmarłej księżny Marceliny Czartoryskiej poświęcił p. prezydent z głębokiem wzruszeniem następujące wspomnienie żałobne:

Ubodzy, małoletni i cierpiący mieszkańcy miasta naszego, stracili swą opiekunkę, zakończyła bowiem w dniu 6 b. m. żywot księżna Marcelina Czartoryska. (Rada z miejsc powstaje). Pani ta, jaśniejąca pośród społeczeństwa naszego wysokiem wykształceniem, znakomitymi przymiotami duszy, serca i rozumu, obdarzona niezwykłym talentem, poświęcała wszystkie te dary Przedwiecznego na usługi ubogich i cierpiących. Jej to zabiegom i staraniom zawdzięcza miasto nasze jeden z najpiękniejszych swych zakładów, szpital dla dzieci, który też starczy jej za najtrwalszy pomnik żywota, pełnego miłosierdzia i ofiarności dla bliźnich. Powstając z miejsc, oddaliście Panowie zasłużoną cześć nieodżałowanej obywatelce.

Rada udzieliła 6-tygodniowego urlopu r. m. Słoneckiemu.

P. prezydent Friedlein zawiadomił Radę, iż zamówiony jeszcze w roku 1889 przez ś. p. Baranieckiego przekrój statku parowego handlowego i pasażerskiego, nadszedł obecnie do Muzeum techniczno-przemysłowego, gdzie pozostanie jako własność instytucyi. Przekrój ten, kosztujący 500 złr., wykonany został w warsztatach marynarki, pod nadzorem kapitanów okrętów liniowych: pp. Artura Müldnera i Rippera, z całą dokładnością w najdrobniejszych szczegółach. Przekrój wystawiony był w wiedeńskiem Towarzystwie inżynierów i architektów, gdzie wywołał zupełne uznanie. W sobotę o godzinie 4 po południu w gmachu muzealnym p. kapitan Artur Müldner objaśniać będzie szczegóły okrętu, a p. prezydent prosi Radę o przybycie na te zajmujące objaśnienia.

Imieniem sekcyi szkolnej przedłożył r. m. Zoll naglący wniosek o dodatkowe udzielenie kwoty 150 złr. do poprzednio już udzielonych 300 złr. na zakupienie nagród w formie książek, odpowiednich dla młodzieży szkół ludowych miejskich. Rada nagłość wniosku uznała i takowy uchwaliła.

Na wniosek r. m. Rottera, Rada przystąpiła do obrad poufnych nad sprawą tramwajową. Poufne obrady nad tym przedmiotem trwały przeszło dwie godziny, a o godzinie 8 wieczorem otworzył p. prezydent napowrót posiedzenie jawne, na którem powzięto następujące uchwały:

I. Nad wnioskiem sekcyi I, aby zezwolono Spółce tramwajów na położenie drugiego toru, obok istniejącego toru, przechodzi Rada do porządku dziennego.

II. Rada zezwala a) na wymianę szyn istniejącego toru na nowe stalowe szyny, b) zezwala na przedłużenie zwrotnic pod warunkiem, że Towarzystwo tramwajowe wybuduje jedną nową linię kolei konnej, c) sekcya I wskaże tak miejsca, w których zwrotnice przedłużone być mają, jak i nową, wybudować się mającą linię. Wniosek odrębny, aby nowa linia szła od końca ulicy Zwierzynieckiej, ulicami Wiślną, Sławkowską i Długą, przekazano sekcyi I, która projektowała, aby nowa linia szła z Rynku głównego wzdłuż linii A-B, ulicą Szewską i Karmelicką, a kończyła się u wału kolei lub przy parku Krakowskim.

Sprawy sądowe.

(Sprzeniewierzenia w biurze solnem Wydziału krajowego).

Przed trybunałem sędziów przysięgłych we Lwowie, rozpoczęła się wczoraj rozprawa karna przeciw Konstantemu Kijańskiemu, urodzonemu w Rohatynie, rel. gr. kat., liczącemu lat 34, żonatemu, ojcu trojga dzieci, prowizorycznemu urzędnikowi Wydziału krajowego, oskarżonemu o to, iż w czasie od sierpnia 1893 do połowy lutego 1894 sprzeniewierzył kwotę 16,892 złr., ktora jemu powierzoną została jako urzędnikowi Wydziału kraj.

Rozprawie przewodniczy radca p. Zubrzycki, jako wotanci fungują pp. Majewski i Nitarski, protokół prowadzi Dr Bartoszewski. Oskarża zastępca prokuratora p. Oleński, broni obwinionego Dr Michał Grek. Stronę poszkodowaną t. j. Wydział krajowy zastępuje Dr St. Bieliński.

Ławę przysięgłych tworzą panowie Albert Wilczyński, Dr Nussbrecher, Ramułt, Żelichowski, Dr Semkowicz, Kopecki, Abramowicz, hr. Drohojowski, Stachiewicz, Nirenstein, Gąsiorowski, Dr Rehman i zastępcy Dr Sochański, Buber, Welichowski i Kleerman.

Sala rozpraw zapełniona zaledwie do połowy. Wśród zebranych jest kilka pań.

Do rozprawy wezwano 16 świadków a między innymi Władysława Kamieńskiego i Włodzimierza Zawadzkiego, urzędników biura solnego, Leona Syroczyńskiego, inżyniera górniczego i p. Tadeusza Romanowicza, członka Wydziału kraj.

Po skonfrontowaniu świadków, odczytał protokolant p. Bartoszewski akt oskarżenia, który w streszczeniu tak rzecz całą przedstawia:

Prokuratorya państwa oskarża Konstantego Kijańskiego o zbrodnię sprzeniewierzenia sumy złr. 16.892 i motywuje oskarżenie swoje następująco: Gdy Wydział krajowy objął w swój zarząd sprzedaż soli warzonki w 60 wschodnich powiatach w Galicyi i ustanowił w tym celu biuro sprzedaży soli, fachowym referentem tegoż zamianował Konstantego Kijańskiego, komisarza skarbowego, któremu równocześnie polecił zorganizowanie administracyi biurowej. Biuro to rozpoczęło czynności swoje w połowie przeszłego roku. Sprzedaż soli odbywała się w ten sposób, że zastępcy poszczególnych składów, w liczbie około 200 w rozmaitych miejscowościach urządzonych, przesyłali zamówienia wraz z odpowiednią kwotą pieniędzy do kasy krajowej, a dopiero na podstawie zawiadomienia tejże o pobraniu pieniędzy biuro sprzedaży soli wydawało spedycyi swojej polecenie wysłania danej ilości soli do zamawiającego zastępcy. W zasadzie więc żadna kwota pieniężna od kupujących sól nie mogła być przyjmowaną wprost w biurze solnem, a tem mniej przez któregokolwiek z zajętych w niem urzędników. Tymczasem jednakże Konstanty Kijański wbrew instrukcyi i wbrew późniejszemu zakazowi komisyi solnej, sprawującej dozór nad biurem solnem, rozpoczął przyjmować w biurze zamówienia i pieniądze na sól, rzekomo z grzeczności dla ułatwienia stronom trudu i w ten sposób stworzył dla siebie sposobność do defraudacyj. I tak zaraz już we wrześniu 1893 roku przyjął od Izaaka Wachtla z Sędziszowa na rachunek ceny kupna wagonu soli kwotę 250 złr. i polecił wyasygnować mu wagon soli za zaliczką resztującej ceny kupna 745 złr. Zaliczka została zapłaconą i w drodze przepisanej wpłynęła do kasy; pobranych zaś 250 złr. nie wniósł Kijański do kasy, a urzędnikowi, prowadzącemu księgi, zwracającemu jego uwagę na brak tej sumy, polecił sporządzić tak zwane „przypomnienie urzędowe“, celem ściągnięcia tej kwoty i przypomnienie to miał odpowiednio załatwić, czego jednak zaniechał. Za tem pierwszem sprzeniewierzeniem szybko poszły inne. Od tego samego Wachtla pobrał następnie jako cenę kupna wagonu soli kwotę 970 złr., z której 460 złr. zatrzymał dla siebie. Od Judy Achta ze Lwowa pobrał dnia 4 października 1.000 złr., z których tylko 512 złr. 50 ct. wniósł do kasy. W tym samym prawie czasie złożył Józef Pisarski z Doliny na ręce Kijańskiego kwotę 641 złr. 90 ct., a z tych tylko 241 złr. 90 ct. uiścił Kijański do kasy, a resztę zatrzymał dla siebie. Niezadawalniając się już wyjątkowemi sposobnościami, w których strony przypadkowo zjawiały się w biurze solnem z pieniądzmi, tłómaczył Kijański niektórym zastępcom, że pieniądze za zamawianą sól u niego składane być winny i coraz częstszych dopuszczał się defraudacyj. Tak od Salomona Nemlicha z Bolechowa pobrał 920 złr., od Motia Rumelta 500 złr., od Kapuścińskiego z Sieniawy 400 złr. (z których 300 złr. wniósł jednak do kasy), od Marcina Braczyka z Załoziec 289 złr., a urzędnikowi, prowadzącemu księgi, umiał zawsze podać motyw, dla którego sól odnośnemu zastępcy asygnuje się bez pieniędzy, a mianowicie najczęściej tłómaczył, że komisya solna przyznała kredyt temu zastępcy.

Oprócz defraudacyj, w ten sposób popełnianych, nadarzyła się wkrótce Kijańskiemu sposobność dopuszczenia się defraudacyj na sumy o wiele wyższe. Zdarzyło się, że zastępcy niektórzy wyasygnowanej im i już na miejsce dostawionej soli przyjąć z rozmaitych powodów nie chcieli. Mianowicie zastępstwo w Szczercu nie przyjęło pół wagonu soli, w Żółkwi jednego wagonu, w Dębicy jednego wagonu i w Żółtańcach jednego wagonu. Otóż sól tę poleciła komisya solna Kijańskiemu sprzedać w krótkiej drodze dla uniknięcia strat z powodu czynszu składowego na kolei, jak niemniej poleciła mu sprzedać w ten sposób sól złożoną w magazynach w Drohobyczu i Kałuszu. Łącznie sól ta przedstawiała wartość przeszło 14.000 złr. Kijański rzeczywiście sprzedał wszystką tę sól poszczególnym handlarzom, których nazwiska w części tylko podał, za łączną sumę 13.296 złr. 50 ct., lecz z sumy tej tylko 100 złr. złożył do kasy, a resztę 13.196 złr. 50 ct. zatrzymał dla siebie. Wreszcie stało się, co stać się musiało: defraudacye Kijańskiego wyszły na jaw. Charakterystycznie wówczas zachował się Kijański. Było to 12 lutego b. r. Członek komisyi solnej p. Romanowicz kazał mu opuścić biuro, a przyjść nazajutrz po decyzyę Wydziału krajowego. Kijański zaś natychmiast udał się na poszukiwania za listonoszem, o którym wiedział, że przynieść ma *aviso* kolejowe na wagon soli, a odnalazłszy go na drugi dzień rano, *aviso* to odebrał i sprzedał zaraz, a uzyskaną sumę sobie przywłaszczył.

Wszystkie razem zdefraudowane przez Kijańskiego kwoty wynoszą sumę 16.892 złr. Z sumy tej przy Kijańskim znaleziono tylko 5 złr. Co uczynił z resztą pieniędzy, śledztwo wykryć nie mogło. Wprawdzie Kijański tłómaczył się, że grał wysoko w karty, spłacał dawne długi i stawiał olbrzymie sumy na loteryę, ale tylko ta ostatnia okoliczność okazała się prawdziwą. Śledztwo bowiem wykazało, że w karty przegrywał jeszcze przed wstąpieniem do Wydziału krajowego, a długów spłacił zaledwie paręset złr. Natomiast na małej loteryi grał jak szaleniec. Poszczególne jego stawki wynosiły kilka setek. Z drugiej jednak strony wygrywał także wiele. W latach 1892 i 1893, jak stwierdzono, wygrał około 30.000 złr. Na co więc Kijański stracił kilkadziesiąt tysięcy złr., śledztwo nie wyjaśniło.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przesłuchany został Kijański. Jest to mężczyzna średniego wzrostu, szatyn, o wielkim wąsie i pełnym zaroście. Zeznaje on, iż do 1 grudnia 1892 roku był komisarzem w dyrekcyi skarbowej, od 1 grudnia 1892 r. do końca marca 1893 r. był urzędnikiem w galicyjskiem akcyjnem Towarzystwie handlowem, od 1 kwietnia 1893 r. do 21 lutego b. r. był fachowym referentem w biurze solnem Wydziału krajowego. Zapytany przez przewodniczącego, czy poczuwa się do winy, oświadcza, że jest zupełnie niewinnym. Sprzeniewierzenia żadnego nie popełnił; wprawdzie wyliczone w akcie oskarżenia kwoty zatrzymał, ale nie w zamiarze przywłaszczenia ich sobie; uważał je za pewien rodzaj pożyczki, o źródła pokrycia tych pożyczek starał się i może udowodnić to świadkami, że na źródła te mógł liczyć. Urzędnikiem Wydziału krajowego nie był, był jeno referentem fachowym w biurze solnem, które według uchwały sejmowej było tylko przedsiębiorstwem pod nadzorem Wydziału krajowego. Projekt cały zaprowadzenia krajowej sprzedaży soli opracował obwiniony i projekt ten został przez Wydział krajowy przyjęty. Dalej wyjaśniał Kijański, w jaki sposób zapoznał się dokładnie z administracyą solną, gdyż bezpośrednio po ukończeniu studyów prawnych pracował w dyrekcyach skarbowych we Lwowie, Przemyślu i Stanisławowie, gdzie już wówczas badał liczne bardzo zażalenia na handlujących solą-warzonką, którzy dowolnie normowali ceny soli. Kijański tłómaczy, że na podwyższanie się ceny soli wpływały takie czynniki, jak faktorstwo i taryfy kolejowe. Oskarżony jeździł do salin w Kałuszu, Dolinie i t. d. dla zaradzenia złemu, i wówczas zrodziła się w nim myśl odpowiedniego scentralizowania sprzedaży soli-warzonki w ręku poważnego konsorcyum. Opracował nawet memoryał do ministerstw w tej sprawie.

We Lwowie przedstawił K. zarysy swego projektu p. dyr. Marchwickiemu, który odesłał go do dyr. Zgórskiego. Towarzystwo handlowe myśl jego akceptowało, nie udało mu się jednak uzyskać sprzedaży, natomiast handel solą przeszedł pod zarząd Wydziału krajowego w 60-ciu powiatach wschodnich. K. jako fachowiec, opracował instrukcye dla zastępców kasy krajowej itd. zupełnie bezinteresownie, choć mówiono mu, że mógł za te usługi „dostać tysiące“. Obwiniony opowiada dalej, że co roku na lato wysyłał żonę z dziećmi na świeże powietrze do Doliny. To samo zrobił w roku 1893. Nagle otrzymał od żony telegram, że w pobliżu Doliny wybuchła cholera i żona, obawiając się o dzieci, pragnie powrócić do Lwowa. Obwiniony wówczas nie miał pieniędzy. Właśnie wtedy przybyły wagony soli do Lwowa, więc obwiniony sprzedał pół wagonu i za pieniądze otrzymane sprowadził żonę, zapłacił za nią mieszkanie w Dolinie i t. d. Raz wziąwszy pieniądze za sól, brnął w tem dalej; następnemi kwotami pokrywał kwoty poprzednie i tak ciągnęło się długo. Starał się jednak zawsze o wyszukanie źródła, z którego mógłby pokryć swoje długi w biurze solnem. Grał na loteryi wysoko, spodziewając się wygranej; chciał zaciągnąć pożyczkę w banku zaliczkowym, był asekurowany w Towarzystwie „Janus“, gdzie mu obiecano 8.000 złr., wypracował projekt poprawienia stosunków handlowych z bydłem opasowem na targu wiedeńskim i wszedłszy w spółkę z braćmi Schapirami, spodziewał się z tego znacznych dochodów, w końcu poczynił kilka wynalazków, które także mogły mu przynieść znaczne dochody. Wynalazki te są: pług do odgartywania śniegu, przyrząd do zapobieżenia karambolom na kolejach, model nowego rusztowania przy budowlach, przyrząd do podnoszenia wapna i piasku na znaczne wysokości, ubezpieczenie teatru w razie pożaru na scenie itp.

Na zapytanie przewodniczącego podnosi obwiniony, że urzędnikiem Wydziału krajowego nie był — był tylko zaangażowany jako referent dla spraw solnych. Przysięgi nie składał żadnej, tylko złożył przyrzeczenie w ręce marszałka. Dalej twierdzi, iż dyrekcyę skarbową opuścił dobrowolnie, o emeryturę się nie starał, dyscyplinarki żadnej nie miał. Na pytanie prokuratora odpowiada, iż 15.000 przegrał na loteryi, a mianowicie 10.000 złr. we Lwowie, a 5.000 złr. w Wiedniu, pieniądze te przegrał od sierpnia 1893 roku do 21 lutego b. r. tj. do czasu jego aresztowania. Stawiał tylko na ekstrakto na jeden numer po 50, 100, 200 i więcej złr. W listopadzie wniósł do magistratu lwowskiego podanie o pozwolenie na otwarcie publicznego biura prawniczego dla spraw administracyjnych skarbowych. Magistrat zezwolił na otwarcie biura, ale zażądał złożenia kaucyi i to sprawę całą opóźniło.

Po przesłuchaniu obwinionego, przerwał przewodniczący o godzinie 1 rozprawę. Dalszy ciąg o godzinie 4 po południu miał się rozpocząć od przesłuchania członka Wydziału krajowego p. Romanowicza.

KRONIKA.

Kraków 15 czerwca.

— **J. Eminencya X. Kardynał Dunajewski** jest od kilku dni chory i zmuszony jest pozostawać w łóżku. Prawdopodobnem jest wywiązanie się zapalenia płuc. Wiadomość o chorobie X. Kardynała wywołała najgłębsze współczucie i zaniepokojenie w naszem mieście, gdzie dostojny książę Kościoła otaczany jest najżywszą miłością i czcią, a wszyscy wyrażamy najgorętsze pragnienie i nadzieję, iż przy troskliwej opiece lekarzy przyjdzie ukochany nasz Arcypasterz wkrótce do zupełnego zdrowia.

— **X. Arcybiskup Robert Menini**, Kapucyn, o którego pobycie w Krakowie donieśliśmy, odwiedził wczoraj swych Braci Zakonnych OO. Kapucynów, którzy go uroczyście u drzwi kościoła przyjmowali i do kościoła wprowadzili. Po modlitwie przed Najśw. Sakramentem, udzielił X. Arcybiskup Braciom Zakonnym i wszystkim obecnym w kościele błogosławieństwa pasterskiego. W zakrystyi Kanclerz Książęco-biskupiego Konsystorza X. prałat Nowak, który wraz z X. Arcybiskupem przybył, przedstawiał wszystkich Ojców i Braci Zakonnych. Potem zwiedził X. Arcybiskup klasztorek OO. Kapucynów, a przy pożegnaniu zapowiedział, że w niedzielę dnia 17 b. m. o godz. 8-mej odprawi mszę św. w kościele OO. Kapucynów w Krakowie.

— **Zapiski osobiste.** Dyrektor policyi Dr Korotkiewicz wyjechał wczoraj wieczorem na parę dni do Wiednia.

— **Odczyt.** W poniedziałek dnia 18 b. m. wygłosi w auli uniwersyteckiej *(Collegium novum)* p. Józef Kotarbiński odczyt o „Przyszłości sztuki i poezyi.“ Początek o godz. 6 wieczór. Bilety nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego lub przy wejściu na salę. Dochód z odczytu przeznaczony na powiększenie biblioteki Czytelni akademickiej.

— **Zgromadzenie wyborcze** członków Czytelni katolickiej polskiej, które miało się odbyć jutro wieczór w sali Rady miejskiej pod przewodnictwem Jego Eminencyi X. Kardynała Dunajewskiego, zostało odwołane z powodu słabości Jego Eminencyi. Z przeszło 100 członków, którzy przyrzekli przystąpienie do Czytelni, uiściło wkładki do dziś dnia 42 osób świeckich i duchownych. Nadto złożyli na koszta urządzenia Czytelni: X. kan. Dr Józef Krukowski 5 złr., a X. Jan Łabay 2 złr., zaś p. Konrad Wentzl ofiarował dla Czytelni paczkę książek.

— **Znad Wisły.** Po całomiesięcznych blisko czasowych opadach, mamy od wczoraj wieczora bezustanny deszcz. W nocy lał on gęstym strumieniem; dziś rano przemienił się w bezustanny kapuśniaczek, padający bez przerwy. Cały horyzont zakryty nieprzebitemi prawie chmurami, zapowiadającemi ciągłość słoty, tyle szkodliwej dla rolnictwa i ziemiopłodów. Wskutek opadów podnosi się stan wody na Wiśle i dziś już dochodzi do zera, a więc wynosi kilkadziesiąt centymetrów po nad zwykły poziom.

— **Korpus oficerów** 13 pułku piechoty obchodził wczoraj rzadką uroczystość, tj. otwarcie nowej *Menage* (jadalni), miejsca zabaw i zebrań towarzyskich. Na otwarciu tem obecną była cała jeneralicya z komendantem korpusu hr. Uexküll na czele. Wśród licznych toastów podnoszono wielkie zasługi p. pułkownika Adolfa Heimrotha, którego to staraniom zawdzięczyć można powstanie tej nowej instytucyi. Podnoszono także zasługi p. kapitana Sieglera za gustowne udekorowanie draperyami sali głównej, p. porucznika Petrowitza za gorliwe zajęcie się całością urządzenia i p. porucznika Stanisława Matzkego za prawdziwie artystyczne pomalowanie tej sali. P. porucznik Matzke zyskał sobie uznanie ze strony komendanta korpusu hr. Uexkülla i pp. jenerałów. Zręczne ugrupowanie postaci w kostyumach narodowych monarchii, herby państwowe i monogramy cesarskie łączą się za pomocą ornamentyki w piękną i harmonijną całość.

— **Zniżenie ceny cygaret „Kalif.“** Od 15 czerwca b. r. zniżono cenę cygaret „Kalif“ z $1\frac{1}{2}$ ct. na 1 ct. od sztuki. Cygareta te będą odtąd sprzedawane pod nazwą „Sport.“

— **Mianowania.** Ministerstwo handlu zamianowało praktykantów pocztowych: Antoniego Faglio w Serajewie, Karola Pietrzykowskiego we Lwowie, Ignacego Karcza w Tarnopolu, Konstantego Krzemińskiego, Kornela Kluczyńskiego, Emila Wonscha i Jana Kosiulińskiego we Lwowie, Jana Muchowicza w Krakowie, Stanisława Arkusiewicza i Zdzisława Rodzynkiewicza we Lwowie, Fortunata Wachala w Krakowie, Łukasza Kurmanowicza i Hermana Weinsteina we Lwowie, Ignacego Balickiego w Stanisławowie, Seweryna Kulczyckiego i Juliana Gębarowicza we Lwowie, Stanisława Fedasza w Żółkwi i Mikołaja Kupskiego w Stanisławowie, dalej ekspedytorów pocztowych: Jana Laszkiewicza i Adolfa Fritschego we Lwowie, Jana Swaryczewskiego w Stanisławowie, Pejsacha Horowitza i Franciszka Haschkę we Lwowie, asystentami pocztowymi, a dyrekcya poczt i telegrafów przeznaczyła: Weinsteina do Tarnopola, Kulczyckiego do Jasła i Gębarowicza do Sokala, pozostawiając resztę nowomianowanych asystentów w dotychczasowem miejscu służbowem.

— **Cholera.** W powiecie borszczowskim w Ujściu biskupiem zachorowały 2 osoby na cholerę, a 2 umarły. Badania bakteryologiczne stwierdziły pojawienie się cholery na Bukowinie, mianowicie w Samuszynie, w powiecie kocmańskim, zachorowało na cholerę 5 osób, a z tych 2 umarły.

— **Ruch towarzyski we Lwowie.** Donoszą dnia 14 b. m.: Wczoraj w pałacu Namiestnikowskim odbył się obiad, w którym prócz gospodarstwa i ich córki wzięli udział: księstwo Windischgrätzowie, Stanisławowie hr. Badeniowie, księżna Romanowa Sanguszkowa, hr. Thun z małżonką, pp. Adamowie Skrzyńscy, ks. Sanguszko, Marszałek krajowy, hr. Potulicka, p. Gorayska, p. Stanisław Niezabitowski, hr. Herberstein itd.

— **Dar.** Hrabia Karol Lanckoroński, jako protektor „Przytuliska polskiego w Wiedniu,“ ofiarował na cele tego Stowarzyszenia humanitarnego 500 złr.

— **Ślub.** Wczoraj w południe w kościele PP. Wizytek w Warszawie pobłogosławił X. Arcybiskup Popiel związek małżeński hrabianki Elżbiety Krasińskiej, córki ś. p. hr. Władysława i Róży z hr. Potockich 1-o voto hr. Krasińskiej, 2-o hr. Raczyńskiej, a wnuczki poety Zygmunta, z hr. Janem Tyszkiewiczem, synem nieżyjącego hr. Jana i Izy z hr. Tyszkiewiczów. Kościół był wspaniale przystrojony. W głównej nawie urządzono istny szpaler z pysznych roślin cieplarnianych. Prezbyteryum zasłane było kobiercami i makatami, a oprócz tronu arcybiskupiego przygotowano klęczniki dla państwa młodych i najbliższego orszaku. W celu zapewnienia ochrony przed deszczem urządzono przy drzwiach świątyni podjazd w formie dużego namiotu, gustownie przybranego. Pomimo ulewnego deszczu tłumy publiczności zebrały się przed kościołem. Orszak ślubny składał się z przeszło 100 osób; karet stojących przed kościołem było przeszło 80.

Pannie młodej drużbowali pp.: Adam hr. Krasiński (brat narzeczonej) i Michał hr. Tyszkiewicz (brat narzeczonego), panu młodemu: hrabianka Róża Potocka i siostra hrabianka Marya Tyszkiewiczówna. W orszaku ślubnym zauważono przedstawicieli rodzin: Krasińskich, Tyszkiewiczów, Zamoyskich, Potockich, Lubomirskich, Wielopolskich, Radziwiłłów, Czetwertyńskich, Branickich i wiele innych.

Kiedy wszyscy zajęli miejsca, rozpoczęła się wotywa *pro sponso et sponsa*, celebrowana przez X. prałata Filochowskiego, w otoczeniu licznego kleru, a na tronie zasiadł JE. X. arcybiskup Wincenty Chościak-Popiel. Taka msza ślubna w połączeniu z admininistrowaniem Sakramentu ślubu dłużej się odprawia, zwłaszcza, że na chórze były wykonane pienia artystyczno-religijne chóru p. Fr. Cieślewskiego z udziałem kilku solistów, a między nimi p. Krajewskiej i p. Radwana. Nareszcie pod koniec wotywy, gdy duchowieństwo zaintonowało *Veni Creator Spiritus*, rozpoczął się właściwy obrzęd, którego dopełnił JE. X. arcybiskup, wygłaszając zwykłą formułę głośno i dobitnie. Dostojny arcypasterz miał następnie mowę do nowożeńców, używszy za temat słów Pisma św.: „Rośnijcie i rozmnażajcie się“. Serdeczne i pełne namaszczenia przemówienie zostało zakończone życzeniami dla oblubieńców.

Po akcie kościelnym wszyscy goście weselni zebrali się w domu hrabiny Róży Raczyńskiej, matki panny młodej, gdzie ich przyjęto wykwintnem śniadaniem. Nowożeńcy, którym składano serdeczne życzenia, wyjeżdżają dziś do dóbr pana młodego, a mianowicie do Waki pod Wilno, gdzie przygotowano uroczyste przyjęcie i dokąd cała bliższa rodzina również się udaje.

— **Pałac w Gościeradowie.** O siedzibie hr. Suchodolskiego *Wiek* podaje szczegóły następujące: Pałac posiada bogatą bibliotekę i liczny zbiór nut, oraz muzykaliów, nadto prześliczną kolekcyę kielichów, puharów, starożytne oręże i stare meble z herbem Poraj. Uwagę zwracają tu na siebie: biurko chińskie, sepecik inkrustowany, stół z drzewa różanego, zwierciadła w starożytnych ramach, prześliczna lampa bronzowa i wiele innych rzadkich przedmiotów. W szkatułce, okutej w srebro, mieszczą się listy wybitnych osobistości; do piękniejszych pamiątek należy oryginalna makata z cyframi J. S. i tarczą Janina.

W galeryi obrazów na pierwszem miejscu postawić należy Madonnę Corregia (oryginał, nabyty przez hr. Suchodolskiego we Włoszech, przed którym codziennie modlił się gorąco i pobożnie), Madonnę Bernardina Licini na drzewie, dalej wymienić trzeba portrety, obrazy na drzewie: „Wróżba cyganki,“ „Wnętrze piwnicy,“ „Krowa,“ dwa pejzaże, dwa obrazy olejne, portrety Wojciecha Suchodolskiego i jego żony, Petroneli z hr. Suchodolskich, malowane przez Lampi'ego i Pitschmana. Krucyfiks z figurą Chrystusa z kości słoniowej, na blasze srebrnej, z napisem Janina, miednicę i kubek wyzłacany zmarły hrabia przeznaczył dla kaplicy w Gościeradowie.

— **P. Rozalia Pawłowska**, doktorka medycyny, laureatka uniwersytetu paryskiego, zamianowana została ordynatorką szpitala francuskiego w Buenos-Ayres.

— **Stan zdrowia Hurki** — jak donoszą do *„Nowoje Wremia“* z Warszawy — znacznie się w Berlinie polepszył. Leczy go tam profesor Leyden, który robi nadzieję na całkowite wyzdrowienie. Po skończonej kuracyi w Berlinie, zamieszka Hurko w Zegrzu w pobliżu Warszawy, gdzie w czasach ostatnich zwykle spędzał część lata.

— **Statystyka ministrów węgierskich.** Według obliczenia jednego z budapeszteńskich dzienników od dnia 24 lutego 1867 r., w którym to dniu objął rządy gabinet hr. Juliusza Andrassego aż do dnia 10 czerwca 1894 r., miały Węgry 55 ministrów w 10 gabinetach. Oprócz hr. Juliusza Andrassego i oprócz hr. Ludwika Batthyanyiego z r. 1848, w konstytucyjnej dobie Węgier, która trwała, razem licząc, 27 lat, 8 miesięcy i 15 dni, prezydentami byli: Lonyay, Szlavy, Bitto, Wenckheim, Tisza, Szapary i dwukrotnie Wekerle. Z pomiędzy owych 55 ministrów żyje tylko 26. Z tych 8 znajduje się w czynnej służbie. Katolików było 42, protestantów 13.

— **Komitet**, mający na celu założenie w Krakowie stowarzyszenia pożyczkowego urzędników państwowych, donosi nam, że celem zatwierdzenia ułożonych statutów, jak również celem wpisania się do tegoż stowarzyszenia, odbędzie się ogólne zgromadzenie urzędników w sobotę dnia 16 b. m. o godz. 6 wieczór w gmachu sądu krajowego (obok kościoła św. Piotra i Pawła) na I piętrze, Nr sali 13, na które wszystkich urzędników zaprasza.

— **Wieliczka.** W piatek dnia 29 b. m., tj. w uroczystość św. Piotra i Pawła, urządza się zwiedzenie sławnych w całym świecie kopalń wielickich, z którego czysty dochód przeznacza się na budowę domu akademickiego w Krakowie. W tym celu będzie kopalnia rzęsiście oświetloną, a nadto urozmaicą pobyt Szan. Publiczności w kopalni ognie sztuczne i jazda piekielna. Ponieważ w tym dniu tylko 400 osób w 2 oddziałach po 200 osób kopalnię zwiedzić może, dlatego podaje się do wiadomości Szan. P. T. Publiczności, że biletów wyłącznie w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Rynek, linia A-B, w restauracyi i kawiarni Piotra Porzyckiego, Rynek, Nr 17, I piętro w Krakowie, oraz w Wieliczce przy kasie nabyć można.

Cena biletu dla jednej osoby 2 złr. 50 ct. bez

zjazdu i wyjazdu machiną parową. Bilet dla jednej osoby ze zjazdem i wyjazdem machiną parową 2 złr. 80 ct. Z przesyłką pocztową o 20 ct. więcej. Wejście i zjazd do kopalni odbywa się o godz. 1½ i 2 po południu. Cena biletu omnibusem z dworca kolei w Wieliczce do szybu „Rudolfa,“ albo z szybu „Rudolfa“ do dworca kolei w Wieliczce 20 ct. Również odchodzą omnibusy z Wieliczki do Krakowa o godzinie 4, 6, 8 i 10 wieczorem. Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godz. 12 w południe, a z Wieliczki do Krakowa o godz. 6 min. 10 wieczorem. *Komitet obywatelski budowy domu akademickiego w Krakowie.*

— **W sprawie wieńca „od Narodu,“** złożonego w czasie tegorocznej uroczystości Kościuszkowskiej na sarkofagu Kościuszki na Wawelu, otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcyo! Wieniec, złożony z powodu jubileuszu setnej rocznicy przysięgi Kościuszki, na jego grobowcu w podziemiach Katedry krakowskiej, uwitym był z 1839 liści, nabytych po cenie 10 ct. za liść przez najróżnorodniejsze korporacye i osoby prywatne ze wszystkich stron ziemi polskiej, a nawet z obczyzny, gdzie tylko garstka Polaków się znajduje. Z rozsprzedaży liści wpłynęła tedy kwota 183 złr. 90 ct., natomiast wydano na druk liści kwotę 11 złr. 30 ct., biuro ogłoszeń 2 złr. 50 ct., Fregemu za ułożenie wieńca 28 złr., za 156 tuzinów liści 28 złr. 8 ct., za szarfy do wieńca 23 złr. 50 ct.; wydatki wynosiły więc 93 złr. 38 ct., a pozostała tytułem czystego dochodu suma 90 złr. 52 ct., którą stosownie do uchwały Wydziału Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki przeznaczono na pomnik Tadeusza Kościuszki w Krakowie. Nadmieniając wreszcie, że stan składek na pomnik Kościuszki wynosi z dniem dzisiejszym 2078 złr. 27 ct. a. w., przesyłam wyrazy szacunku i poważania.

W Krakowie, dnia 14 czerwca 1894 roku.

Dr Ludwik Grzybowski,
sekretarz Tow. im. T. Kościuszki.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę 16 b. m.: *Madame sans Gêne*, komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou i E. Moreau.

— Dnia 14 czerwca przed południem pochmurno, odtąd prawie ciągły deszcz do rana dnia 15; termometr od +10·5 doszedł tylko do +15·5 C. Barometr nisko; o godz. 7 rano dnia 15 czerwca stan jego był 733·3 mm., termometru +12·0 C. Wiatr zachodni.

W sobotę d. 16 czerwca: św. Justyny p. i Benona b.

Dział ekonomiczny.

Izba handlowo-przemysłowa odbyła pod przewodnictwem prezesa p. Baranowskiego posiedzenie publiczne d. 12 b. m. w obecności p. delegata Laskowskiego i 16 członków Izby.

Dr Weigel zdał sprawę z czynności biura w ubiegłym miesiącu, wymieniając załatwioną między innemi sprawę cennika pieczywa dla miasta Krakowa, w której Izba udzieliła swej opinii Magistratowi.

Sprawozdanie komisyi kolejowej, odczytane przez sekretarza komisyi Dr Benisa obejmuje wykaz spraw przez komisyę pod przewodnictwem członka Izby M. Dattnera, z upoważnienia Izby samodzielnie załatwionych. Komisya poparła w memoryale, przedłożonym ministerstwu handlu, petycyę Izby handlowej w Brodach o wprowadzenie ulg taryfowych dla zboża transitowego przechodzącego przez stacyę graniczną, Podwołoczyska do Brodów, które to drogi dowozu zostały w ostatnich czasach skrzywdzone ustaleniem tańszych taryf dla bukowińskich szlaków *via* Nowosielica. Następnie wystosowano do ministerstwa handlu petycyę o zmianę norm przy obliczaniu opłaty frachtowej za całowozowe przesyłki towarów. Obecnie należytość ta oblicza się wedle udźwigu (Tragfähigkeit) wagonu co łącznie z okolicznością, że wysyłający nie ma prawa wyboru wagonu, a kolej posiada wagony o udźwigu od 10.000 kg. do 15.000 kg. naraża wysyłającego na podrożenie opłaty frachtowej i różne inne nieprzyjemności wynikłe z powodu różnicy wagi towaru załadowanego i pojemności wagonu, którą się całą opłaca, co zwłaszcza przy przesyłce towarów o niskiej cenie bardzo daje się we znaki. Odnosi się to w szczególności do zboża i produktów strączkowych bez opakowania *(alla rinfusa)* żelaza, stali, wapna, piasku, gipsu i cementu oraz ziem różnego rodzaju. Wniosek Izby zdąża ku temu, aby fracht był opłacony od przesyłek co najmniej 10.000 kg. wedle istotnej wagi towaru.

Następnie przedłożyła komisya kolejowa ministerstwu handlu na wniosek członka D. Mandla z uwagi na odbyć się mającą konferencyę celem rewizyi układu Berneńskiego szczegółowo opracowany projekt zmian konwencyi, jakoteż prośbę, aby ta konferencya, ze względu na szczególne stosunki prawne zachodzące przy przedłużeniu konwencyi, odbyła się jeszcze w roku 1894. Projekt sądu rozjemczego dla spraw kolejowych, również przez komisyę na wniosek członka Z. Resza dyskusyi poddany, nie dojrzał jeszcze tak dalece, aby mógł być Izbie przedłożony.

Członek Zygmunt Szancer zdaje sprawę z przebiegu ostatniej sesyi kolejowej rady z maja b. r. Ze spraw natury ogólnej zasługuje na najbaczniejszą uwagę poruszona sprawa ujednostajnienia klasyfikacyi towarów i wprowadzenia jednolitej taryfy dla przesyłek towarowych. Rada kolejowa uznała wprawdzie, że jednolitość taka byłaby dla handlu i transportu prawdziwem dobrodziejstwem, na razie atoli projekt taki urzeczywistnić się nie da, gdyż koleje prywatne nie są mu przychylne, a sprawa taryf należy do autonomii każdej kolei. Wobec ciągle mnożących się skarg na konwencyę kolejową berneńską oraz wobec zapowiedzianej międzynarodowej konferencyi, mającej uchwalić zmianę tego układu, utworzyła się w radzie kolejowej specyalna komisya pod przewodnictwem prezesa Izby handlowej w Wiedniu, celem ułożenia i przygotowania materyału krytycznego, tak iż poszczególne sprawy z tego zakresu *in pleno* więcej traktowane nie będą. Do komisyi tej należy też się zwracać z wszelkiemi żądaniami w wyż poruszonej sprawie. Następnie był traktowany wniosek o zniżenie taryfy dla przewozu węgla w lecie. Do wniosku tego Rada się nie przychyliła, ze względu na specyalne techniczne warunki handlu węglem oraz powodowana tem, że taka zniżka, przed kilku laty w życie wprowadzona, okazała się nie praktyczną, gdyż handlarze węgla z niej nie korzystali.

Z spraw obchodzących kraj należy wymienić na pierwszem miejscu sprawę taryf dla zboża rosyjskiego przechodniego *via* Podwołoczyska i Brody. Wskutek podrożenia taryf na bliskie odległości w okręgu Brodów i Podwołoczysk, oraz wskutek połączenia szlaków bukowińskich via Nowosielica z kolejami południowo-rosyjskiemi, podniosły się koszta transportu zboża *via* Brody do tego stopnia, iż handel zbożem obrał sobie nowe drogi częścią wprost z Rosyi do Niemiec na Królewiec, częścią przez pogranicze bukowińsko-rosyjskie. Przy tej konfiguracyi ponosi handel i obrót zbożem tak rosyjskiem jakoteż i galicyjskiem ogromny uszczerbek, który dotyka sfery handlowo-młynarskie, oraz robotników zajętych w tym przemyśle i przy magazynach zbożowych w Galicyi wschodniej. Mimo iż dla kolei państwowych transport *via* Nowosielica przedstawia większą korzyść niż transport na Brody, gdyż pierwsza ruta jest o 104 klm. dłuższa, poczyniła generalna Dyrekcya kolei państwowych dla Galicyi wszelkie ustępstwa, wprowadzając w życie pomiędzy taryfami *via* Brody a taryfą przez Nowosielicę taki stosunek, iż taryfa przez Brody jest wprawdzie nieco wyższa, niż była dawniej, mimo to jednak szlaki galicyjskie, dostarczając handlowi większych wygód, przez magazyny, banki, składy etc. skutecznie konkurować mogą z Bukowiną i kolejami rosyjsko-niemieckiemi. Sprawa ta załatwioną więc została dla Galicyi pomyślnie.

Wniosków posła Struszkiewicza o zniżkę taryf dla słomy nie przyjęto ze względu na opór kół rolniczych. Z okazyi dyskusyi nad wnioskami dotyczącymi stanu kol. państwowej w Galicyi, podniósł JE. prezydent Biliński, iż w kołach galicyjskich utrzymuje się uporczywie pogłoska, jakoby park wagonów na tych liniach był za szczupły, a w szczególności że z Galicyi wywieziono na zachodnie szlaki po upaństwowieniu kol. Karola Ludwika pewną część co lepszych wagonów tej kolei. Pogłoski te atoli są kompletnie bezpodstawne. Nietylko bowiem że z Galicyi nie wywożono zupełnie żadnych wagonów, ale nawet w ostatnich 2 latach wstawiono w służbę tych linii 193 wagonów najnowszej konstrukcyi, tak że obecnie wagony na żądanie stron najdalej w 24 godzinach mogą być dostawione.

Ze spraw odnoszących się do przewozu osób dotyczy Galicyi kwestya połączenia z Wiedniem. Codzienne doświadczenie poucza bowiem, iż przepełnione pociągi kolei Północnej nie są w stanie podołać ruchowi na linii Kraków-Wiedeń, a nadto jest połączenie Lwowa z Wiedniem niedogodne. Wszelkie próby polepszenia stosunków rozbijają się o opór kolei Północnej, która nie chce wstawić nowego pociągu posp. na linii Kraków-Wiedeń, acz Dyrekcya kol. Państwowej oświadczyła, iż w takim razie i na kol. Państwowej wstawionym będzie nowy pociąg kuryerski do Lwowa. Celem wspólnej narady nad usunięciem najważniejszych przynajmniej niedogodności na tej linii, odbędzie się w najbliższym czasie ankieta pomiędzy koleją Północną a delegatami Izb handlowych galicyjskich, szląskich i morawskich. Izba wybrała do tej ankiety swoim delegatem p. Leopolda Reicha z zastępstwem p. Maurycego Dattnera.

Sprawozdawca porusza jeszcze projekt zmiany tak zwanych biletów na przestrzenie częściowe „Theilstrecken-karten“, oraz sprawę upaństwowienia kolei Północnej, nad czem się rada kolejowa zastanawiała i donosi, że w porozumieniu z delegacyą polską rady postawił tam dwa wnioski: pierwszy o przymusową specyfikacyę należytości na duplikatach listów przewozowych i drugi o przywrócenie dawnych przepisów, dotyczących przesyłek, tak zwanych „Bahnrestante,“ których zmiana utrudniła szybki obrót, a zwłaszcza dawanie zaliczek na towary na podstawie listów frachtowych, co szczególnie dotyczy tak ważnego dla Galicyi handlu produktami rolnymi. Wnioski te, bardzo przychylnie przyjęte, odesłano do komisyi układu berneńskiego.

Nad sprawozdaniem wywiązała się krótka dyskusya, poczem uchwalono sprawozdawcy wyrazić podziękowanie.

Wypracowany przez biuro Izby regulamin dla stałego sądu rozjemczego przy Izbie w sprawach handlowych i przemysłowych przyjęto do wiadomości i polecono biuru, aby sprawę tę w porozumieniu się z członkami Izby i ewentualnie z członkami zawodu sędziowskiego wprowadziło na porządek dzienny przyszłej sesyi, gdy się wszyscy członkowie Izby z regulaminem obznajomią.

Dr Weigel donosi, że Towarzystwo przemysłowe z Wiednia „Niederösterr. Gewerbe-Verein.“ zapowiedziało na 25, 26 i 27 b. m. swą bytność w Krakowie przez dwa dni, poczem się uda do Lwowa na wystawę. W wycieczce bierze udział 50—60 członków, głównie fabrykantów, przemysłowców, inżynierów i architektów z prezydentem bar. Czedikiem na czele. — Izba uchwaliła gości w sposób odpowiedni powitać i przyjąć. Członkowie oprowadzać ich będą po mieście i okazywać starożytności tegoż, ewentualnie towarzyszyć im w wycieczce do Wieliczki 27 czerwca.

W końcu przekazano biuru wniosek członka Mandla, dotyczący ulg importu kości z Rumunii dla fabrykacyi sztucznych nawozów, sekcyi tarnowskiej przekazano propozycyę w sprawie wyboru assesorów dla sądów obwodowych w Tarnowie i Rzeszowie po zniesieniu się z członkami Izby; tamże zamieszkałymi.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 15 czerwca.

Ciągłe deszcze zaczynają co do tegorocznych zbiorów budzić pewne obawy, dlatego w ślad za zwyżką, jaka w obrotach terminowych uwidoczniła się wcześniej, zapanowało nareszcie także w handlu zbożem gotowem lepsze usposobienie. Zaofiarowanie zboża węgierskiego zmniejszyło się, a miejscowi właściciele zachowują się wyczekująco, więc podaż nie jest tak natarczywą jak przedtem i kupujący muszą się ostatecznie godzić na podniesione żądania sprzedających. Bez względu na to zapasy zboża i mąki są jeszcze stosunkowo znaczne, tak, że większe zapotrzebowanie znikąd się nie objawia, a w tych warunkach różnica ceny na korzyść sprzedających wynosi zaledwie 10 do 20 centów.

Płacono pszenicę białą 7·14 do 7·75 złr.; czerwoną 7·14 do 7·75 złr.; żółtą 7·10 do 7·70 złr.; żyto 6·14 do 6·40 złr.; jęczmień browarny 6·25 do 6.50 złr.; na kaszę 5·20 do 5·40 złr.; owies 6·— do 7·— złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy biura koresp.

Opawa 15 czerwca. W kopalniach węgla Jana i Franciszki hr. Larischów w Karwinie, zaszło w przeciągu dzisiejszej nocy kilka eksplozyj wskutek wywiązania się gazów piorunujących. Jeden z inżynierów i przeszło 150 górników jest zabitych. W kopalniach wybuchł pożar. Wentylatory uległy zniszczeniu. Ocalenie zwłok jest na razie niemożliwe.

Wiedeń 15 czerwca. Według doniesień tutejszych dzienników z Karwina, pierwsza eksplozya nastąpiła wczoraj o godzinie 10 wieczorem w szybie „Francisca,“ należącym do hr. Larischa. Zginęło przy tem 120 osób. Dalsze eksplozye objęły także sąsiedni szyb „Johannes,“ gdzie zabitych jest około 80 osób.

O godzinie 5 rano ludzie, którzy rozpoczęli roboty ratunkowe, także zginęli. Cyfry osób, które poniosły śmierć, chwieją się pomiędzy 180 a 200. Większa część wyższych urzędników z kopalń w Morawskiej Ostrawie pospieszyła do Karwina. Dochodzenia urzędowe są w toku.

Wiedeń 15 czerwca. *Fremdenblatt* pisze: Z dotychczasowych wiadomości paryskich o wniosku Turrela nie można dostatecznie poznać, jakie stanowisko wobec tego wniosku zamierzają zająć decydujące koła parlamentarne i rząd i czy wniosek ten na seryo zmierza do przeprowadzenia wszystkich zarządzeń, jakiemi groził, czy też ma na celu tylko wywarcie pewnej presyi na Austro-Węgry. W ostatnim wypadku można już z góry powiedzieć, iż zamierzony efekt nie zostanie osiągnięty. Gdyby jednak proponowane przez Turrela w skutkach swoich niemal prohibicyjne dodatki cłowe przeciw Austro-Węgrom, faktycznie znalazły zastosowanie, w takim razie byłyby Austro-Węgry zmuszone wystąpić z odpowiedniemi represaliami. W takim razie bowiem konwencya handlowa z r. 1884 byłaby prawie bezwartościową, jej wypowiedzenie przeto zupełnie naturalnem, a do tego przyłączyłoby się także wypowiedzenie tak cennej dla Francyi konwencyi w sprawie własności literackiej.

Buda-Peszt 15 czerwca. *Budap. Corresp.* donosi, że u hr. Aladara Andrassego, który w Izbie magnatów głosował przeciwko projektom rządowym, odbyła się konferencya członków Izby magnatów bez różnicy stronnictwa, w obecności Wekerlego i Szilagyi'ego. Część opozycyonistów stała na ściśle odpornem stanowisku. Inna część proponowała takie modyfikacye w projekcie, któreby umożliwiły tej części opozycyi przyjęcie ustawy rządowej. Ministrowie odrzucili wszystkie propozycye, jako sprzeciwiające się zasadzie projektu i oświadczyli, że nie zamierzają podjąć inicyatywy do wcielenia w ustawę nowych postanowień; wezwali jednak członków opozycyi, którzyby sobie tego życzyli, do przedłożenia konkretnych projektów.

Poczdam 15 czerwca. Król szwedzki przybył do Drewitz.

Paryż 15 czerwca. Rada ministrów ustaliła na rok 1895 trzydzieści milionów oszczędności. Połowa z tego przypada na budżet wojenny.

Paryż 15 czerwca. Minister marynarki, Faure, oświadczył na radzie ministrów, że wbrew doniesieniu niektórych dzienników nie przesłał do Toulonu rozkazu, co do trzymania w pogotowiu dalszej eskadry z przeznaczeniem odpłynięcia do Marokko.

Bern 15 czerwca. Nowy francuski ambasador Barrère, wręczając swoje pisma uwierzytelniające zapewnił Radę związkową o poważaniu i sympatyi francuskiego rządu. Ambasador oświadczył, że byłby dumny, gdyby obecność jego do tego mogła się przyczynić, aby utrzymane zostały węzły łączące oba narody. Prezydent związku, Frey, dziękował zapewniając, że Rada związkowa nie wątpi w uczucia francuskiego rządu i że najżywszem jej życzeniem byłoby, aby węzły przyjaźni łączące oba państwa silniej zostały zacieśnione.

Bern 15 czerwca. Rada związkowa wydaliła z granic Szwajcaryi szewca Franciszka Kühnela z Seltenz pod Cieplicami w Czechach. Kühnel, będąc w Zurychu członkiem zarządu Towarzystwa niezależnych socyalistów zwrócił na siebie uwagę w sposób zagrażający pokojowi publicznemu.

Rzym 15 czerwca. Agencya Stefaniego donosi: Rząd włoski sądzi, że kwestyi następstwa tronu w Marokko nie powinien na razie przesądzać i zastrzega sobie decyzyę na ten czas, gdyby zaszły wypadki, któreby sprowadziły zmianę *status quo* w Marokko.

Londyn 15 czerwca. W Izbie niższej oświadczył Grey, że Francya rości sobie do prawa za kupna państwa Congo pretensye, które nie były przedłożone mocarstwom podpisanym na berlińskim akcie w sprawie Congo. Protest Niemiec twierdzi, że do prawomocności ugody pomiędzy Anglią a państwem Congo potrzebne jest zatwierdzenie Niemiec. Ze strony Turcyi protest wcale nie nadszedł.

Londyn 15 czerwca. Biuro Reutera donosi z Hong-Kong: Od pierwszego pojawienia się zarazy w dniu 4 maja aż do dnia 13 b. m. umarło 1700 Chińczyków. Epidemia obecnie się zmniejsza. Rząd poczynił ściśle zarządzenia, aby zapobiedz rozszerzaniu się epidemii.

Londyn 15 czerwca. Do *Timesa* donoszą z Shanghei: Według wiadomości z Pekinu odebranych w dniu 8 b. m. ruch powstańczy w Kirin w Mandżuryi już się zmniejsza.

Petersburg 15 czerwca. Wydany został nowy regulamin co do załatwienia sporów pomiędzy oficerami. Oficerski sąd honorowy rozstrzyga, czy pojedynek jest nieunikniony; w razie potakującego orzeczenia oficer, któryby się wzbraniał pojedynkować, otrzymuje dymisyę. O każdym pojedynku oficerskim odbierze minister wojny sprawozdanie, na podstawie którego w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości może prosić cara o zaniechanie postępowania sądowego. Sąd honorowy jest uprawniony postanowić wykluczenie oficerów z armii za brak poczucia honoru także choćby nawet odnośni oficerowie formalnie udzielili zadosyćuczynienia.

Zofia 15 czerwca. Dziennik *Swobodno Slovo* donosi: Rząd zamianował komisyę złożoną z trzech członków dla prowizorycznego kierowania sprawami tutejszego zarządu municypalnego, który znaleziono w takim stanie nieporządku, że zażądano specyalnego śledztwa. Śledztwo to zostało przez rząd wzbronione.

Nowy Jork 15 czerwca. W Panamie spłonęło przy pożarze 225 budynków; ogień szerzy się jeszcze ciągle. Szkody ocenione są na półtora miliona dolarów.

Rozwiązanie przesilenia włoskiego.

Rzym 15 czerwca. Ajencya Stefaniego donosi, że król przyjął wczoraj dymisyę Sonnina jako ministra finansów, oraz Bosellego, jako ministra rolnictwa, tudzież zamianował Sonnina ministrem skarbu, Bosellego ministrem finansów, a Barazzuolego, ministrem rolnictwa.

Wszystkich innych ministrów zatwierdził król na dotychczasowych urzędach. Barazzuoli jest jednym z najwybitniejszych deputowanych Toskany; jeszcze wczoraj złożył przysięgę ministeryalną w ręce króla.

Rzym 15 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Crispi zawiadomił Izbę o dokonanem rozwiązaniu przesilenia ministeryalnego. Przemówienie swoje zakończył Crispi następującemi uwagami: Kierując się życzeniem, aby osiągnąć porozumienie postanowił gabinet przedłożyć Izbie następujące zmiany w projektach finansowych rządu. Rząd zrzeka się dwóch dziesięcin podatku gruntowego, podatku stemplowego od żyrów wekslowych, podatku dochodowego oraz zmiany ustawy o miarach i wagach. Zaprowadzenie tych należytości przyniosłoby ogółem 23 miliony; suma ta zastąpiona będzie przez oszczędności i przez reformę ustawy od podatku od alkoholów. Zresztą zobowiązuje się rząd utrzymać zapowiedziane w dniu 21 lutego oszczędności w wysokości 45 milionów w budżecie na rok 1894/5, oraz przeprowadzić jeszcze dalsze oszczędności w wysokości 20 milionów w budżecie na r. 1895/6. Oszczędności te urzeczywistnione zostaną w zaprojektowanej przez prezesa ministrów komisyi ośmnastu za pomocą ustaw, zmierzających do reorganizacyi rozmaitych gałęzi służby publicznej. Prezydent prosi przy tej sposobności o szybkie wyznaczenie wzmiankowanej komisyi, ażeby przekazane jej prace przygotowane jeszcze być mogły w roku bieżącym. Prezydent ministrów oświadcza dalej, że minister wojny zamianował złożoną z jenerałów komisyę dla zbadania reform i oszczędności, jakie się mają zaprowadzić w budżecie wojny, i zauważa, że Izba ze swojej strony, nie przeszkadzając pracy komisyi ośmnastu, będzie mogła podjąć na nowo dyskusyę nad sprawą finansową, aby przyspieszyć dzieło, które wszystkim reprezentantom ludu leży na sercu. Nasze zadanie — zakończył Crispi — jest niezawodnie trudne; dla ludzi silnych jednak, dla parlamentów w pracy gorliwych, niema wcale trudności, jest tylko kwestya dobrej woli.

Oświadczenia prezydenta ministrów przerywane były kilkakrotnie oklaskami.

Deputowani Imbriani i Cavalotti przemawiają przeciwko sposobowi, w jaki zostało rozwiązane przesilenie. Według zdania mowców albo gabinet powinien się był usunąć, albo należało odwołać się do ludu.

Prezydent ministrów wykazuje, że przesilenie rozwiązane zostało w sposób konstytucyjny. Program gabinetu w zasadzie pozostał niezmieniony. Przyszłość Izby zależy od decyzyi króla, na którą czekać należy.

Izba za zgodą rządu uchwaliła prawie jednomyślnie odroczyć nominacyę komisyi ośmnastu do listopada, oraz postanowiła rozpocząć we wtorek dyskusyę szczegółową nad zarządzeniami finansowemi.

Przewodniczący zawiadamia, że budżet finansowy, nad którym obradowano na ostatnich posiedzeniach, uchwalony został w tajnem głosowaniu 142 głosami przeciwko 81.

Rzym 15 czerwca. Zapewniają, że sekretarz stanu w ministerstwie rolnictwa Adamoli przeniesiony zostanie w tym samym charakterze do ministerstwa spraw zagranicznych.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Zwracamy uwagę naszych Czytelników i strony interesowane na ogłoszone w dzienniku naszym z d. 16 czerwca Nr 134 doniesienie Intendentury c. i k. 1 korpusu w Krakowie, dotyczące zabezpieczenia dostawy drzewa opałowego dla stacyi wojskowych w obrębie c. i k. 1 korpusu położonych na czas od 1 września 1894 do 31 sierpnia 1895 roku.

O bliższych warunkach dowiedzieć się można w godzinach urzędowych we wszystkich c. i k. magazynach zaopatrzenia wojska c. i k. 1 korpusu.

Staruszka 98-letnia Anna Szafrańska, sierota opuszczona, pozostająca w strasznej nędzy, uprasza litościwe serca o łaskawe wsparcie. — Wszelkie datki dla tejże przyjmuje urząd parafialny lub gminny w Siedlcach obok Sącza, p. Siedlce.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 15 czerwca, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 25	Anglobank	152 75
„ srebrna „	98 15	Union	259 50
„ 4% złota	120 85	Bankverein	127 25
„ 4% koronowa	97 95	Akcye Länderbank	246 80
Akcye ban. austr.-w.	997 —	„ kol. Kar. Lud.	215 75
„ kredytowe	351 75	„ „ lwowsko-czerniow.	277 —
Londyn	125 20	„ „ południ.	108 —
Napoleony	9 97	Elbethal	261 25
Dukaty	5 91	Nordbahn	3095
Marki	61 32½	Staatsbahn	342 50
4% Renta węg. kor.	95 10	Alpin	78 90
4% „ „ złota	120 65	Akcye tytoniowe	213 25
Losy prem węg.	150 —	Ruble	134 12½
Losy tureckie	67 65		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 15 czerwca.

Banknoty austr.	163 —	4% Listy likw. pols.	65 70
Krótki Wiedeń	162 90	Renta włoska	78 10
Banknoty ros.	219 55	Akc. austr. kred.	211 37
5% Listy zast. pols.	— —	Ultimo Ruble	219 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 15 czerwca.

Waluty.	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Ruble rosyjskie papierowe za 100	134 —	135 —
Marki niemieckie za 100	61 —	61 50
20-frankówka	9 90	10 —
Dukaty cesarskie	5 85	5 95
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	100 80
5% „ „ „	101 —	101 80
5% „ „ „ z 10% prem.	109 80	110 50
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97 90	98 50
4½% „ „ „ „ 41 let.	97 90	98 50
4% „ „ „ „ koron.	97 —	98 —
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 20	100 90
4% „ „ kraj. koron.	97 —	97 70
6% Listy zakł. kred. ziemsk. w likwid.	101 50	103 —
4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	99 50	100 50

Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
4% galicyjskie propinacyjne	96 80	97 60
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	— —
4% pożyczki krajowej galic.	96 90	97 60
4% pożyczki kraj. koronowej	96 90	97 60
4½% pożyczki kraj. galic.	99 90	100 50
6% „ „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	95 50	96 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	410 —	— —
kolei Karola Ludwika	216 —	218
„ lwowsko-czerniowieckiej	277 —	280 —
Losy		
miasta Krakowa	25 50	26 75
„ Stanisławowa	43 —	45 —
czerwonego krzyża austryackie	18 25	19 —
„ „ węgierskie	12 50	13 25
„ „ włoskie	12 —	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 30	11 —

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 14 czerwca.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	414 —	— —
5% listy banku hipotecznego	101 10	101 80
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109 80	110 50
4½% „ „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 30	101 —
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 25	97 95
4½% „ „ „ „ „	98 10	98 80
4% „ „ „ „ „ 56 l.	97 25	97 95
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	96 90	97 60
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	101 80	102 50

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 14 czerwca.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	100 25
4½% „ „ „ „	— —	— —
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	97 30
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% „ „ „ „ „ V	— —	101 75

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 14 czerwca.

Renty	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
4²⁄₁₀% papierowa	98 20	98 40
4²⁄₁₀% srebrna	98 20	98 40
4% złota austryacka	120 80	121 —
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	120 70	120 90
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	95 —	96 —
4½% pożyczki krajowej galic.	99 80	100 —
4% „ „ „	96 75	97 25
4% propinacyjne galicyjskie	96 75	97 15
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	115 50	116 —
4% „ „ „ „ 1889	116 25	117 —
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 —	110 50
5% „ „ „ „	101 30	101 60
4½% „ „ „ „	100 —	100 50
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 75	98 25
4½% „ „ „ „ „	98 25	98 75
4% „ „ „ „ „ 56 l.	96 75	97 75
4½% zast. gal. banku kraj.	100 10	100 70
4% austro-węg. banku	100 —	100 80
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	128 50	129 —

Priorytety	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
4% kolei północnej Ferdynanda	99 80	100 40
4% „ Koszyce-Bogumin	96 —	97 —
4% „ Lwów-Czern. opodat.	88 30	89 30
4% „ „ nieopod.	96 —	96 30
3% „ południowej	153 40	154 35
4% „ węgiersko-galicyjskiej	94 90	95 90
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	151 75	152 25
wiedeńsk. banku związk. 100 „	126 75	127 25
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	470 —	472 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	440 75	441 75
galic. banku hipoteczn. 200 „	410 —	421 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	246 25	246 75
austro-węgiersk. banku 600 „	996	998
Unionbanku 200 „	260 —	260 50
kolei Albrechta 200 „	— —	— —
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	3095	3105
„ Koszyce Bogumin 200 „	186 —	186 50
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	276 50	277 50
„ państwowej 200 „	340 75	341 50
„ południowej 200 „	108 —	108 50
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	204 50	205 50
„ węg. półn.-wschod. 200 „	202 25	203 25

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
górnicze Alpine Montan 100 złr.	77 40	78 20
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	212 50	213 50
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	147 50	148 50
„ „ 1860 „ 500 „	147 —	148 —
„ „ 1860 „ 100 „	157 75	158 75
„ „ 1864 „ 100 „	197 —	198 —
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	149 75	150 50
„ regul. Cisy	142 50	143 —
austr. regul. Dunaju	126 75	127 75
miasta Wiednia z r. 1874	176 —	177 —
serbskie 100 frankowe	38 70	39 —
tureckie	66 90	67 70
węg. budowy tumu (Bazylika)	9 75	10 25
kredytowe z r. 1858	196 —	197 —
miasta Krakowa	25 75	26 25
czerwonego krzyża austryackie	18 35	18 75
„ „ węgierskie	12 —	12 50
Rudolfa	22 25	23 25
miasta Stanisławowa	44 50	45 50
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 93	5 95
20-frankówki	9 97	9 98
Funty szterlingi angielskie	12 50	12 55
Marki niemieckie	61 32	61 37
Ruble papierowe	134 50	134 75

Doniesienie.

L. 3045. (1434 2-2)

W celu zabezpieczenia dostawy 1600 metr. kub. twardego drzewa opałowego dla stacyi w Krakowie z Podgórzem. 700 metr. kub. twardego i 600 metr. kub. miękkiego drzewa opałowego dla stacyi w Ołomuńcu — odbędzie się w dniu 25 czerwca 1894 r. o godz. 11 przed południem w biurze Intendantury c. i k. I. korpusu w Krakowie publiczna rozprawa ofertowa.

Bliższe warunki ogłoszonemi zostały w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“, w „Czasie“ i „Nowej Reformie“ w dniu 3 czerwca 1894 r.

Żądanych wyjaśnień udzielają c. i k. magazyny prowiantowe w Krakowie, Ołomuńcu i Tarnowie.

Intendantura c. i k. I. korpusu.

Obwieszczenie dzierżawy.

ROZPRAWA ODBĘDZIE SIĘ

dnia			w stacyi i urzędzie		dla stacyi dzierżawnej	na czas od	na czas do	twardego w lecie (metrów kubicznych à 423 klgr.)	twardego w zimie (metrów kubicznych à 423 klgr.)	miękkiego w lecie (metrów kubicznych à 282 klgr.)	miękkiego w zimie (metrów kubicznych à 282 klgr.)	Poręczne za twarde drzewo (złot. reńsk.)	Poręczne za miękkie drzewo (złot. reńsk.)
	lipca 1894 roku	o godzinie 10ej przed południem		w urzędzie c. i k. magazynu zaopatrzenia wojska		dnia 1go września 1894 roku	dnia 31go sierpnia 1895 roku	Dla garnizując. wojska, wojsk. zakładów, osób izolowanych i obrony krajowej					
2.			Tarnowie		**Tarnów**			50	160	15	30	100	50
					Nowy Sącz			30	50	—	5	80	—
4.			Ołomuńcu		**Opawa**			—	—	8	24	—	20
					Karniów			—	—	1½	3	—	5
					Cieszyn			—	—	4	36	—	40
					Bielsko			—	—	1½	5	—	10
9.					**Przerów**			—	—	1½	4	—	4
					Prościejów			—	—	1½	3	—	3
					Hranice			—	—	6	20	—	20
					Szymberk			—	—	2	6	—	12
16.			Krakowie		**Wadowice**			30	110	—	—	130	—
					Chrzanów			5	15	—	—	20	—
					Kenty			5	15	—	—	20	—
					Niepołomice			15	50	—	—	60	—
					Bochnia			3	9	—	—	10	—

(Nagłówek: na następne wojskowe potrzeby zaopatrzenia miesięcznie — drzewa na opał)

UWAGA.

1. **Oprócz obok wykazanych potrzeb obowiązany jest dzierżawca oddać po umówion. cenach, a mianowicie:**
a) większą ilość mogącą w danym razie wypaść aż do 25% potrzeby obliczonej dla garnizonującego wojska, zakładów wojskowych, izolowanych osób i obrony krajowej;
b) potrzeby dla urlopników, rezerwistów i obrony krajowej, przychodzących do ćwiczeń wojskowych;
c) ewentualnie dozwolone dodatki w przeciągu peryodu dzierżawy do normalnego serwisu dla kasarń, serwisu opałowego i do gotowania;
d) potrzebę dla mających być ustanowionych ekwitacyj (brygadyerskich szkół oficerskich).

2. Dostawca drzewa twardego dla magazynu prowiantowego w Tarnowie zobowiązany będzie dostawić ową ilość drzewa, która z każdorazowego odnawiania starszych rezerwowych zapasów rządowych drzewa twardego wypłynie, a mianowicie około 400 m³ po cenie zgodzonej w miarę postępującego odnawiania na miejsce składowe obok baraków w Gumniskach lub też na miejsca składowe przy magazynie prowiantowym w Tarnowie.

Natomiast nie będzie posiadał tenże żadnego prawa do żądania odszkodowania za ów okres czasu, w którym podczas odmawiania rzeczonych zapasów rządowych dalsze wydawanie drzewa twardego dla wojska ustanie.

Tu wykazana ilość drzewa jest tylko w przybliżeniu podana i w razie mniejszego odbioru drzewa dostawca nie ma najmniejsz. prawa do odszkodowania.

POSZCZEGÓLNE POSTANOWIENIA.

1. **Do rozprawy przyjęte będą tylko pisemne oferty.** Każdy przedsiębiorca, który komisyi rozpraw nie jest dostatecznie znanym, ma dołączyć świadectwo swej rzetelności i możności dostawy na dzierżawę, datowane nie później jak na dwa miesiące od daty niniejszego ogłoszenia.

Do wystawienia takich świadectw, dla wszelkich w rejestrze handlowym protokółowanych firm, są upoważnione Izby handlowo-przemysłowe, w których okręgu firmy mają swoją siedzibę. Osobom trudniącym się interesami handlowo-przemysłowemi a niemającym protokółowanej firmy, wystawiają świadectwa te przynależne do miejsca zamieszkania władze polityczne pierwszej instancyi (c. k. starostwa powiatowe — w Krakowie, Ołomuńcu, Opawie i Bielsku magistrat miasta).

Świadectwo żądane ma być przesłane w drodze urzędowej do tego c. i k. wojskowego magazynu, u którego według powyższej tabeli rozprawa ma się odbyć.

2. **Pisemne oferty** mają być oddane komisyi rozpraw w dniu przeznaczonym do rozprawy dla dotyczącej stacyi **najpóźniej do godziny 10-tej przed południem.**

Później lub drogą telegraficzną nadeszłe oferty, następnie oferty, które obowiązują na krótszy czas, jak na termin 10 dniowy, wreszcie oferty, w których jest zawarunkowane zmniejszenie przepisanej kaucyi, będą również usunięte.

Jeżeli zachodzą poprawki w ofercie, to należy dodać do nich zawsze podpis oferenta.

W razie różnicy cen oznaczonych w ofercie liczbami i literami, uważane będą za ważne te, które oznaczone są literami.

3. **Złożone poręczne ma być w ofercie dokładnie wyszczególnione.** Gminy, producentów i towarzystwa gospodarcze zwalnia się od złożenia poręcznego i kaucyi względem tych dostaw, jakie własnemi produktami pokonać mogą.

4. **Gatunek drzewa ma być w ofercie dokładnie oznaczonym.** Oferty na **drzewo mieszane**, są jedynie wyjątkowo wtedy dopuszczalne, gdy oferent dokładnie w procentach wymieni ilość domieszki pojedynczych gatunków drzewa.

5. Drzewo opałowe przypadające jako należytość serwisu opałowego dla koszar i do gotowania, będzie w zasadzie 1-go i 15-go każdego miesiąca z góry pobierane. Dostawa ma się odbyć w stacyi dzierżawnej.

6. Drzewo opałowe ma być we wszystkich stacyach dostawione przez dotyczących dzierżawców pobierającym oddziałom wojskowym do ich zamieszkania. — Zostawia się do woli oferentowi doliczyć zapłatę przewozu do ceny artykułu, albo też umówić się oddzielnie za przewiezienie od metra kubicznego. — **Jeżeli zapłata przewiezienia nie jest oddzielnie umówioną, wtedy uważa się, że została ona włączoną do ceny drzewa i według tego ocenioną będzie także dotycząca oferta.**

7. Oferenci muszą się zrzec zachowania ustanowionych terminów ze strony rządu wojskowego co do przyjęcia ich ofert, jak to oznacza §. 862 kodeksu cywilnego i artykuły 318 i 319 kodeksu handlowego względem oświadczenia przyjęcia jakiego przyrzeczenia lub oferty.

8. Wszelkie bliższe warunki mogą być przejrzane w każdym dowolnym dniu podczas godzin urzędowych, w kancelaryi **magazynu potrzeb wojskowych w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu**, dalej we wszystkich politycznych urzędach okręgowych i w głównych (krajowych) towarzystwach rolniczych w znajdującym się tamże zeszycie warunkowym z dnia 1 Czerwca 1894 r. wypracowanym umyślnie dla rozprawy.

W wymienionych trzech magazynach potrzeb wojskowych mogą być także wydane przepisane zeszyty warunkowe za złożeniem 28 centów, następnie bezpłatnie drukowane blankiety na oferty, na co tem bardziej zwraca się uwagę przedsiębiorców, że każda oferta musi być bezwarunkowo według poniżej umieszczonego formularza ułożoną.

9. **Każdy oferent ma w ofercie wyraźnie oświadczyć, że poddaje się w zupełności ustanowieniom przygotowanego na dotyczącą rozprawę zeszytu warunkowego z daty 1. Czerwca 1894 r.**

Oferty, niezawierające tego oświadczenia, nie będą uwzględnione.

10. **Gminy, producenci i towarzystwa gospodarcze**, biorące udział w dostawach potrzeb wojskowych **doznają szczególniejszego ulżenia** i dogodności, jakie wszystkim towarzystwom gospodarczym oznajmione zostały i tam ze strony interesentów dowiedzione, względnie przejrzane być mogą.

Kraków, dnia 1 Czerwca 1894 r.

Z Intendantury c. i k. 1go Korpusu.

50 kr. Stempel | Eventuel Stampiglie des Offerenten

Offert-Formulare.

OFFERT.

Ich Gefertigter erkläre hiemit infolge Kundmachung Nr. 3411 vom 1. Juni 1894 für die Arendierungs-Station . . . .
1 Cubikmeter hartes Brennholz } ungeschwemmt } 423 kg. } zu . . fl. . . . Kr. sage! . . . . Gulden . . . Kreuzer
1 Cubikmeter weiches Brennholz } à } 282 kg. } zu . . fl. . . . Kr. sage! . . . . Gulden . . . Kreuzer
auf die Zeit vom 1. September 1894 bis 31. August 1895 abgeben und für dieses Offert mit dem beiliegenden Vadium von . . . . . Gulden bestehend in sowie mit meinem gesammten beweglichen und unbeweglichen Vermögen haften zu wollen.

Ferner verpflichte ich mich, im Falle als ich Ersteher bleiben sollte, längstens binnen 14 Tagen nach hievon erhaltener ämtlicher Verständigung das Vadium auf die 10 perzentige Caution zu ergänzen und räume, wenn ich dieses unterliesse, der Heeres-Verwaltung das Recht ein, diese Ergänzung selbst durch Rückbehalt des Arendierungs-Verdienstens durchzuführen.

Übrigens unterziehe ich mich, ausser den in der Kundmachung verlautbarten, auch jenen Bedingungen, welche in dem für die ausgeschriebene Verhandlung vorbereiteten Bedingniss-Hefte, vom 1. Juli 1894 enthalten sind.

Laut anruhenden Bescheides der/des . . . . . . zu . . . . wird mein Soliditäts- und Leistungsfähigkeits-Zeugniss direckt dem k. u. k. Militär-Verpflegs-Magazine in . . . . übermittelt werden.

Unterschrift (Vor- und Zunahme) des Offerenten
wohnhaft in

Das Offert ist zu siegeln und auf der Aussenseite des Couverts beizufügen:
Offert infolge Kundmachung vom 1. Juni 1894 zu der Verhandlung am . . . ten Juli 1894. (1490)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*